Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy
Nr 26. Kraków, dnia 20 czerwca 1926 r. Rok XIV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Nowy rząd.

Po zakończeniu przewlekłego przesilenia utworzeniem rządu większości parlamentarnej, premjer tego rządu W. Witos dał do prasy następujące oświadczenie: »Rząd, który utworzyłem, podyktowała konieczność, a nie pragnienie władzy, która w Polsce w obecnych zwłaszcza czasach i w obecnych warunkach nie jest przyjemna, ani też pociągająca, a która u nas bardzo często wypada z rąk na ulicę niemal.

Tego dowiodło ostatnie przesilenie«.

Istotnie w Polsce tylko utworzyć rząd jest bardzo trudno, natomiast obalić niezwykle łatwo.

Dowodzi tego ilość rządów, zmieniających się, jak pogoda marcowa.

W przeciągu kilku lat — 14 rządów, obecny jest piętnastym. Skoro więc do obalenia poprzedniego rządu użyto aż karabinów maszynowych, armat i czołgów, należało się spodziewać, że musiały być po temu bardzo ważne powody, a co ważniejsza, że w miejsce obalonego rządu przyjdzie inny, o całe niebo tamten przerastający.

Bo wszak nielada zadania go czekają.

Wytępić łajdaków, złodziei, szuje, usunąć brud moralny i łupiestwo, utorować drogę uczciwości. Praca to ogromna, wymaga nadzwyczajnych apostołów.

Rząd ten ma ujednostajnić ustawodawstwo w Polsce, uzgodnić ustawy obowiązujące z konstytucją, przeprowadzić zmianę konstytucji, ordynacji wyborczej, reorganizację samorządów i zarządu państwowego w zakresie prac naczelnych, cywilnych i wojskowych oraz organów im podległych, a ponieważ gdyby nawet wszyscy obywatele w Polsce stali się świętymi, to wszak i święci Pańscy przynajmniej korzonków do życia potrzebują, dlatego nowy rząd musi zastanowić się nad tem, skąd wziąć pieniędzy na pensje dla wojska

i urzędników, zasiłki dla bezrobotnych, jak zrównoważyć budżet i uchronić złotego przed inflacją, która mu zagraża?

Taki program nakreślił nowemu rządowi marszałek Piłsudski, całe społeczeństwo z zapartym oddechem czekało na ten nowy rząd odrodzenia moralnego i materjalnego, została ogłoszona lista nowego gabinetu, i... u największych zaślepieńców nastąpiło rozczarowanie i otrzeźwienie, u ludzi rozsądnych i znających położenie nasze gospodarcze i polityczne zapanowała trwoga i przerażenie.

Wystarczy wymienić jedno nazwisko, ministra skarbu, najważniejszego ministerstwa.

Któż nim jest?

Czesław Klarner, minister handlu i przemysłu w rządzie Władysława Grabskiego, jego prawa ręka, uczeń i wyznawca.

A więc znowu nawrót do grabszczyzny, nawet nie do Grabskiego, ale do jego czeladzi, do tej strasznej grabszczyzny, co tak wszystkim dała się we znaki, a państwo doprowadziła do ruiny?

Tak niesłychanie ważny resort, jak ministerstwo spraw zagranicznych dostaje się w ręce Augusta Zaleskiego, który jest białą kartą w polityce. Z ministerstwa przemysłu i handlu usuwa się tęgiego fachowca Gliwica dla nieznanego inżyniera z Chorzowa, Kwiatkowskiego, słowem, oprócz kilku nazwisk (Piłsudski, Makowski) gabinet nowy, to gabinet bez oblicza, nijaki.

Gdy się porówna nazwiska tego gabinetu z nazwiskami poprzedniego rządu, porównanie stanowczo wypada na korzyść tamtego rządu. Musi to przyznać największy przeciwnik, o ile nie jest Moraczewskim, lub innym socjałem, albo co gorzej Brylem, Cieplakiem, Dąbskim, Plutą, Stapińskim, Wroną, lub innym bolszewikiem.

Dla tej zgraji, im gorzej w Polsce, tem lepiej, oczywiście dla ich podłych zamierzeń i zbrodniczej roboty, większa nadzieja na przewrót, na utworzenie rządu chłopsko-robotniczego, któryby w myśl uchwał klubu Stronnictwa Chłopskiego (czytaj oprawców) przeprowadził reformę rolną bez wykupu, upaństwowienie lasów, kopalń i t. d., a co najważniejsze, nagradzał za mordowanie chłopów polskich, nie należących do ich bandyckiego grona.

Początek zrobiony w Dąbrowie, Złoczowie, Samborze, gdzie w myśl odrodzonego programu Stronnictwa Chłopskiego, ciężko poraniono chłopów polskich, zato, że należą do P. S. L. »Piast«.

Jeśli rząd nowy, czego należy się obawiać, nie stanie na wysokości zadania, nie upora się z bezrobociem, dopuści do inflacji złotego, która zawsze pociąga za sobą drożyznę, jeśli pozwoli nadal bezkarnie hulać nożowcom Bryla i Spółki, nie opanuje straszliwej anarchji i rozprzężenia, które co dzień się wzmagają, w takim razie, niezadługo zrobi miejsce owemu rządowi chłopsko-robotniczemu, który się za jego plecyma już szykuje.

Bryl, Berek, Dąbski, Duro, Pawłowski, Pluta, Stapiński, Warszawski, Łańcucki, Wojewódzki i ich trabanci staną się mężami przyszłości, Rzeczpospolita jednak straci zupełnie nadzieję na lepszą, jaśniejszą przyszłość, a jako państwo wolne i niepodległe, należeć będzie do przeszłości.

Jan Brodacki.

Skład nowego rządu.

Postanowieniem z dnia 8-go czerwca b. r. Prezydent Rzeczypospolitej mianował profesora Dra Kazimierza Bartla Prezesem Rady Ministrów i Ministrem kolei, a na Jego wniosek panów:

Kazimierza Młodzianowskiego, Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Marszałka Józefa Piłsudskiego, Ministrem Spraw Wojskowych.

Inż. Czesława Klarnera, Ministrem Skarbu.

Prof. Wacława Makowskiego, Ministrem Sprawiedliwości.

Inżyniera Eugenjusza Kwiatkowskiego, Ministrem Przemysłu i Handlu.

Prof. Dra Witolda Broniewskiego, Ministrem Robót Publicznych.

Dra Stanisława Jurkiewicza, Ministrem Pracy i Opieki Społecznej.

Jednocześnie Prezydent Rzeczypospolitej, również na wniosek Prezesa Rady Ministrów Bartla, powierzył kierownictwo:

Ministerstwa Spraw Zagranicznych Augustowi Zaleskiemu.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświaty prof. Józefowi Mikułowskiemu-Pomorskiemu.

Kierownictwo Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Ministerstwo Reform Rolnych Drowi Józefowi Raczyńskiemu.

Nasze stanowisko.

Posiedzenie Zarządu okręgowego P. S. L. „Piast“ w Krakowie.

Dnia 14 czerwca b. r. odbyło się w Krakowie w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego posiedzenie pełnego Zarządu okręgowego, na które przybyli delegaci z 36 powiatów Małopolski zachodniej i środkowej. Na Zjeździe tym była reprezentowana również dzielnica poznańska w osobach posła Sikory i prezesa Zarządu okręgowego poznańskiego p. Matyszkiewicza, nadto Małopolska wschodnia, w osobach posła Ostrowskiego i dra Deskura i dzielnica Śląska, której delegatem był poseł Szuścik i wiceprezes Zarządu okręgowego, p. Gajdzik.

Z posłów brali udział w obradach pp.: Prezes W. Witos, b. minister dr Kiernik, Brodacki, Gruszka, Byrka, Bielak, Pieniążek, Krężel, Szmigiel, Roman, Madejczyk, Potoczek, Bednarczyk, Szydłowski, Gawlikowski, Jedynak, Maślanka, Dubiel, i senatorowie: Jachowicz, Scibor.

Po referatach prezesa Wincentego Witosa, posła Gruszki i posła Brodackiego, po ożywionej dyskusji i sprawozdaniu wszystkich delegatów ze swoich powiatów, uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

Nawiązując do stanowiska zajętego w Krakowie na zjeździe posłów i senatorów P. S. L. w dniu 18 maja b. r.

1) Zjazd stwierdza, że zamach z 12-go — 14-go maja dokonany przez spisek wojskowy, był gwałtem łamiącym prawo i konstytucję, że gwałt ten podważył poczucie praworządności u społeczeństwa, a zaufanie zagranicy do konstytucyjnego rozwoju i stałości stosunków w Polsce, sparaliżował wysiłki podjęte dla osiągnięcia równowagi finansowej i gospodarczej państwa.

2) Zjazd stwierdza, że szumnie ogłoszone hasła rewolucji i tak zwanej sanacji „moralnej“ zostały nadużyte przez te partje lewicowe, które właśnie ponoszą całą odpowiedzialność za destrukcyjne działanie doprowadzenia państwa do anarchji gospodarczej i finansowej strejkami i niemożliwemi do spełnienia żądaniami od budującego się państwa, oraz przeciwdziałaniem wszelkim rozumnym wysiłkom prowadzenia oszczędnej gospodarki w państwie.

3) Zjazd stwierdza, że wspomniane partje, które przyłączyły się w pierwszych chwilach do przewrotu — usiłowały popchnąć państwo do gorszej jeszcze, aniżeli rewolucja wojskowa — rewolucji socjalnej, a podżegając najniższe instynkty nieuświadomionych, a przeżywających ciężkie przesilenie gospodarcze mas, okazały się czynnikami bez sumienia i poczucia odpowiedzialności, na których ani państwo, ani rząd opierać się nie może.

4) Zjazd piętnuje przywódców tych partyj, którzy chyba w obawie o własną skórę, rozpętali ohydną kampanję oszczerstw i kalumnij wobec przeciwników politycznych, zasłużonych w rzetelnej i pełnej poświęcenia pracy dla państwa i ludu, **a wszczególności przeciw P. S. L. jego wodzowi Wincentemu Witosowi, członkom poprzedniego rządu, drowi Kiernikowi i Osieckiemu, oraz innym posłom i działaczom stronnictwa, nie wahając się nawet przed zbrodniczem nawoływaniem do gwałtu i zamachu.**

5) Zjazd zapewnia prezesa Witosa i byłych członków jego rządu, oraz innych spotwarzonych przez oszczerców pracowników P. S. L., że zorganizowany w szeregach P. S. L. „Piast“ lud polski, żywi dla Nich najwyższą cześć i uznanie za ich pracę i wytrwanie do ostatniej chwili na stanowisku obrony prawa i Konstytucji, a dla oszczerców ma tylko słowa wzgardy i potępienia.

6) Zjazd stwierdza, że partje, obrzucające dziś przywódców P. S. L. oszczerstwami i walczące jakoby w imię usunięcia korupcji, nie były w stanie przytoczyć na uzasadnienie tych oszczerstw żadnych faktów i że haniebne te metody walki z przeciwnikami dadzą się wytłumaczyć li tylko chęcią odwrócenia uwagi społeczeństwa od skandalicznych afer, jak n. p. socjalistycznego „Banku Ludowego“ lub wyzwoleniowego „Związku handlowego rolników polskich“.

7) Zjazd przyjmuje do wiadomości, że Klub P. S. L. w głosowaniu przy wyborach Józefa Piłsudskiego a następnie Ignacego Mościckiego na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej kierował się li tylko chęcią ratowania państwa przed katastrofą wojny domowej i ostateczną anarchją, **że głosowanie to w niczem nie przesądziło stanowiska Klubu tak wobec zbrodni zamachu, jak też w sprawie dalszej polityki Klubu, która pozostanie samodzielną, nie ulegającą żadnym wpływom ani terorowi, podyktowaną wyłącznie interesem państwa i ludu polskiego i opartą na prawie i sprawiedliwości.**

8) Zjazd wyraża wszystkim bohaterskim oficerom i żołnierzom, którzy walczyli wierni przysiędze w obronie konstytucji i prawa, najwyższe uznanie — oraz podziela żałobę całego narodu wobec mogił ofiar tych tragicznych wypadków.

9) **Zjazd protestuje przeciw bezprawiom i gwałtom, popełnianym wobec oficerów, którzy spełnili wobec państwa swój obowiązek — a w szczególności wzywa Klub P. S. L., aby bezwzględnie domagał się natychmiastowego uwolnienia z więzienia i zadośćuczynienia dla więzionego wbrew wszelkim prawom ludzkim i boskim generała Malczewskiego, b. ministra spraw wojskowych.**

10) Zjazd stwierdzając, że ani pierwszy, ani obecny rząd p. Bartla, poza ogólnikowymi wywiadami poszczególnych ministrów nie przedstawił swojego programu sanacji gospodarczej i finansowej — wyraża przekonanie, **że Klub PSL. poprze tylko taki program, którego naczelnemi zasadami będą w dziedzinie gospodarczej wzmożenie i ochronienie produkcji, a przedewszystkiem rolnictwa**, od którego rozwoju i dobrobytu zależy rozwój innych gałęzi gospodarczych i dobrobyt innych warstw — zaś w dziedzinie finansowej bezwzględna oszczędność, zmniejszenie niepotrzebnych urzędów i nadmiernej liczby funkcjonarjuszów.

11) Zjazd wyraża zaniepokojenie z powodu niejasnych oświadczeń rządu p. Bartla w sprawie wykonania reformy rolnej zwłaszcza na kresach, a uważając za naturalne w myśl dotychczasowego stanowiska PSL.

w tej sprawie, że chłopi białoruscy i ukraińscy mają korzystać także z reformy rolnej — **protestuje przeciw zamysłom wykluczenia chłopów polskich z innych dzielnic państwa od prawa nabycia ziemi z parcelacji polskich obszarów na kresach.**

12) Zjazd stwierdza, że **objawy na terenie Małopolski wschodniej**, grożą państwu nieobliczalnemi następstwami, **wyrastają one na tle roboty zdecydowanie antypaństwowej prowadzonej jawnie przez Bryla**, zaś w formie konspiracyjnej przez czynniki wrogie państwowości polskiej — ujawniające się na drodze nawoływania do gwałtów publicznych, do wygrywania chłopów ruskich przeciwko polskim, nietylko do podburzania przeciwko osadnikom, ale nawet do mordowania, jak to się stało w Złoczowie, oraz nawoływania w drodze tajnej do palenia osad polskich. **Zjazd** stwierdzając bierne zachowanie się czynników administracyjnych, **czyni rząd odpowiedzialnym za następstwa tego stanu rzeczy i domaga się kategorycznie, iżby rząd położył temu kres.**

13) Zjazd wyraża przekonanie, że tylko na wytkniętej przez PSL. drodze praworządności i zdrowego ustroju parlamentarnego **może lud rolniczy znaleźć skuteczną obronę swych interesów, oraz zabezpieczenie mienia i życia.**

14) Zjazd oświadcza, że właśnie **stronnictwa, które najbardziej gardłują za rozwiązaniem Sejmu, zdyskredytowały autorytet Sejmu swem nierobstwem, warchoistwem, obstrukcją i niezdolnością do pozytywnej pracy.**

Zjazd przypomina, że P. S. L. w ostatnim czasie wraz ze stronnictwami robotniczemi (N. P. R. i Ch. D.), oraz stronnictwami prawicy zdołało wytworzyć większość sejmową i wyłonić rząd parlamentarny. **Zjazd stwierdza, że warcholstwo stronnictw lewicy i ostatnie wypadki pozbawiły Sejm reszty powagi i szacunku u społeczeństwa i dlatego uważa, że Sejm ten winien być jak najrychlej rozwiązany.**

15) Zjazd uważa za konieczne, aby Sejm przed rozwiązaniem dokonał zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej w myśl zasad przez P. S. L. dawno już podniesionych i w ten sposób umożliwił wybór Sejm zdolnego do pracy i mającego pełne poczucie odpowiedzialności za losy państwa.

16) Zjazd protestuje przeciw niszczeniu i tak jeszcze nie stojącej na wysokości zadania administracji państwowej przez usuwanie ludzi fachowych i nieposzlakowanych wbrew zapowiedziom rządu, a dokonywanych chyba w tym celu, żeby opróżnione posady obsadzić często nieukami i „swoimi ludźmi“ niektórych partyj lewicowych.

17) **Zjazd zwraca uwagę rządu i odpowiedzialnych czynników miejskich, że prowokowanie wsi przez rozwydrzone żywioły i rozbudzanie antagonizmu między wsią a miastem odbić się musi szkodliwie na interesach miast**, popychając wieś do samoobrony i przeciwstawienia swej liczebnej siły zuchwalstwu agitatorów.

18) **Zjazd wzywa ogół inteligencji wyszłej z ludu do podjęcia usilnej pracy nad zorganizowaniem rzesz chłopskich, celem wydobycia z niej tej siły, którą przeciwstawić musi lud polski niecnej i zdradliwej agitacji, zdążającej do rozdarcia Polski.**

O najbliższą przyszłość!

Każdy przewrót polityczny, który niema być jeno fajerwerkiem, powinien rodzić zaczątki lepszej przyszłości, powinien mieć cechę twórczości celowej.

Czy chcemy czy nie chcemy, musimy się pogodzić z tym faktem, że ostatnie tygodnie przyniosły u nas zaczątki wielkich zmian naszego politycznego oblicza. Chodzi o to, by zmiany te skierować w łożysko dodatnie.

Są tacy pesymiści, którzy głośno mówią o upadku Polski, o czwartym rozbiorze, o niezdolności naszej do samodzielnego życia państwowego i t. d.

Wiele z tych głosów jest usprawiedliwionych.

»Niestety, trzeba to publicznie stwierdzić z goryczą, której tysiączne przyczyny dokoła widnieją i z dnia na dzień się pomnażają, iż społeczeństwo polskie powojenne nie jest już tamtą skupioną w sobie jednią z okresu niewoli. Coś takiego stało się z niem, iż na wezwanie najgodniejsze posłuchu nie odpowiada i nie słyszy wołań najbardziej natarczywych« — musimy powtórzyć za **Stefanem Żeromskim**, piszącym te słowa niedługo przed śmiercią w r. 1925 w ulotce p. t.: »Sprawa Kasy im. Mianowskiego«. (Str. 8).

Przez rozbicie polityczne właściwie już zaczął się czwarty rozbiór Polski.

Ale — na Boga! — jeszcze wszystko uratować można, jeszcze nie wolno rąk załamywać rozpacznie, jeszcze dalecy jesteśmy od ostatecznej katastrofy!

»Jedna zepsuta i zwątpiała generacja nie daje miary charakteru narodowego! Czem jaki naród był kiedykolwiek w historji tem znowu w każdej chwili na nowo stać się może« — jak słusznie zauważa niepośledni nasz myśliciel **Stanisław Szczepanowski** w swych »Myślach o odrodzeniu narodowem«

Już samo uświadomienie zła jest wielkim krokiem na drodze do odbudowy moralnej i postępu. A to wejrzenie w głąb naszej duszy narodowej i ten osąd zła, które nas żżera wewnętrznie już nastąpiły.

Chodzi o to, by zrobić ten drugi krok konsekwentny i wejść na drogę poprawy.

Skoro rozbicie wewnętrzne sprowadziło nas niemal znowu na krawędź naszego grobu, musimy temu rozbiciu położyć kres raz na zawsze.

Oblicze polityczne naszego państwa musi wykazywać te czy inne odcienia partyjne, które są i będą wyrazem interesów pewnych grup społecznych.

Chodzi jednak o to, by podłożem, na którem się rozwijać będą te kierunki polityczne było ukochanie dobra i troska o utrwalenie bytu Ojczyzny. »Bogu wiernej i dobrej na bliźnie« — według słów **Szujskiego**. Chodzi o to, by położyć kres eksperymentowaniu na żywym organiźmie naszego młodego państwa różnym karjerowiczom, którym nie chodzi o Boga i dobro, ani o przyszłość Polski.

I tu muszą rozejść się drogi i zdeklarować wytyczne partyj politycznych!

Żyd, senator Ringel, w jednym z ostatnich numerów »Nowego Dziennika« przewiduje wielką koalicję stronnictw i ugrupowań prawicowych i centrowych przed nowemi wyborami. I przewiduje słusznie. **Roz-**

grywka wyborcza nie może być zostawiona przypadkowi, musi być przygotowaną i obmyślaną precyzyjnie.

Ale przewidujący żyd zapomina o jednem, że my — czy nas kto zwie prawicą czy centrum — nie myślimy wyłącznie o sprzęgnięciu sił na czas wyborów. Myśmy przejrzeli na oczy i widzimy, że ta »jednia«, o której wspomina Żeromski w podanej wyżej broszurce, że ta **spójnia granitowa łącząca wszystkich uczciwych i prawych Polaków musi być podstawą naszego życia politycznego na dłuższą metę.**

Przygniatającą większość ludzi w Polsce jest prawych i rzetelnych i uczciwych i praworządnych. Idźmy tylko na wieś, która stanowi 3/4 Polski i zobaczmy: czy tak nie jest!

Ale zło jest bezczelne, śmiałe i konsekwentne. To, co dobre nie ma nawet tyle śmiałości, co złe.

A przecież jeno temu, co dobre, należy się prawo obywatelstwa wśród nas! I niestety — trzeba walczyć dłań o te prawa obywatelstwa, trzeba walczyć (brzmi to dziwnie) **o równouprawnienie dobra!** Tak jest i tak będzie na przyszłość najbliższą.

Tę przyszłość budować trzeba pod hasłem: Organizacji i wyszkolenia tego, co dobre i uczciwe w naszem społeczeństwie.

Nowych progarmów partyjnych nam nie trzeba, ale trzeba nam wielkiej partji ludzi porządnych.

Z całą siłą prawdy nasuwają się tu słowa ś. p. **Stanisława Tarnowskiego:** »Krzątamy się około wielu, a właściwie jednego byłoby nam potrzeba: stronnictwa porządnych ludzi«. (Porów.: »Studja polityczne«, 1895 t. I., str. 79).

A w tej wielkiej »Partji[1]) ludzi porządnych« znajdzie się miejsce dla ugrupowań uczciwych inteligentów, włościan i robotników.

Ks. Henryk Weryński.

[1]) »Partji« tej nie należy rozumieć inaczej jeno jako blok uczciwych, praworządnych stronnictw.

P. S. L. „Piast" w obronie podstaw praworządności.

Interpelacja

Klubu senackiego Polsk. Stron. Ludowego „Piast". Do Pana Ministra spraw wewnętrznych i Pana Ministra sprawiedliwości. W sprawie uprawiania terroru na wiecach publicznych i siania zamętu społecznego.

W ostatnich czasach masowo urządzane są wiece publiczne pod płaszczykiem manifestowania uczuć na rzecz p. marszałka Piłsudskiego przez grupę posła Bryla. Na wiecach tych zjawiają się zorganizowane bojówki z rewolwerami, pałkami, nożami i innemi narzędziami morderczemi. Mimo, że władzom administracyjnym jest wiadomem, w jakich warunkach przygotowuje się takie wiece (rozrzuca się odezwy, podburzające przeciwko pewnym warstwom społecznym, rzuca się hasła zmiany ustroju społecznego drogą rewolucji socjalnej) i kto w nich bierze udział (męty miejskie, komunistyczne albo komunizujące), otrzymują aranżerowie pozwolenia

Z pod Babiej Góry.

Jo się nazywom Magda Pikłowa, mieskom pod Babiogórą.

Bardzo pięknie bych tez prosiła Pana Rydaktora, zeby pon był tak dobry i to pismo wydrukowoł w „Piaście", bo mom woznom sprawę.

Mom duzo znajomości i to wnet po całej Polsce, boch tez kobieta podesło i miałach kilkoro dzieci, a ty dzieci znowu dzieci i jezech juz babką, tak się tez to moje krewieństwo rozesło po świecie i teraz donosom mnie rózne nowiny, ale nic dobrego.

Cytom tez i gazety, ale na ocy nimogłach nic widzieć, toch se kupiła okulory i teroz widze bardzo dobrze przez nich; takie same okulory zycyła bych Brylowi i jego spólnikom, aby na ocy przejrzeli, a jak oni oślepli, to niech nos nie ślepią, ani my się tez nie domy oślepić. To tez przypatrzcie się moji ludkowie, niewiem co się tymu Brylowi stało? Zajechoł do Rosje i teroz Bolsewików chwoli, pewnie mu musieli jakiesik cary zadać, jak to oto u nas sie stało: jedna dziywka zadała kawalyrowi jakiesik cary i teroz to borocysko goni za nią, jak nieprzymierzając bycek za krową.

No ji wicie, moji ludkowie, muse sie przyznać, ze jo tez umie karty wyłozyć, tak tez tyn borocyna przysed do mnie, abych mu wróżyła, to mu w kartach stoło, ze mo jakiesik cary podłozone — a potem zech sama od siebie wykładała karty na Bryla, ale koło niego zodnych carów nie stoło. ino duze piniądze. ale wiecie, moji drodzy, karta nie Bóg — to tez nimoge powiedzieć ze to prowda, ale to jest prowda, że tak w kartach stoło.

To jo jesce roz radze Jonkowi Brylowi i jego spólnikom, niech se kupią na ślepote takie okulory, jak jo kupiła to i zaroz na ocy przejrzą — a jak to są jakie cary, to bych radziła zazegnać. — Jo tez umie zazegnać, ale jak to są złote cary, to bych się do tego nie porwała.

Słysałach tez o cudownym krzysicielu „koci wiary" Jónku Stapińskim, jak go chcieli w Kielcach ochrzścić ciyńsym końcym kropidła, ale jo tak powiem, że byłoby się przydało i bierzmowanie, to byłby mu tyn grzych saleństwa się zmazoł.

To widzicie, moji ludkowie, jako się to do kupy paka zesła, jedni ślepią, a drudzy kocią wiarą mydlą. Jobych jesce to radziła, zeby ci ze swą ślepotą śli na Syberje wilki i niedźwiedzie ślepić, aby ludzi nie pozyrały, a kociwiarek niech cuda pomiędzy nimi cyni.

Tak zech się tez rozpisała, bylabych o tej woznej sprawie zapomniała, a to tako: prosię mi zachorowało na zopolenie, toch go wylycyła kwaśnicom (kapuśniak), to tez wom donose, drogie babulki, jak wom zacnom prosięta chorować na zopolenie, to dawojcie z kwaśnice (kapuśniak) opkłady.

Pozdrowiom wos wsystkich dobrych ludzi, a nie dejcie się ślepić ślepym.

Do widzynio, bo nimom casu, az byle mieć cas, to wom więcy napise.

Magda Pikłowa.

na odbywanie wieców publicznych pod gołem niebem, gdzie wobec policji dokonywa się publicznie samosądu, połączonego z rozlewem krwi i utratą życia.

Taki wiec publiczny pod gołem niebem, na rynku, odbywał się dnia 6-go czerwca 1926 r. w Złoczowie. (woj. tarnopolskie). Już przy wyborze prezydjum doszło do awantur, albowiem poseł Bryl chciał przy pomocy 300 wiecowników narzucić półtoratysiącznej masie zgromadzonych przewodniczącego. Wskutek tego powstał hałas, wrzawa i silne podniecenie, a przygotowana bojówka posła Bryla rzuciła się na przeciwników z pałkami, nożami i rewolwerami. I o dziwo, policja zachowała dziwną bierność. Chociaż zwracano uwagę policjantom (jak n. p. czynił pos. Posacki i pos. Poznański), że ten i ów osobnik rewolwerem oraz nożem operuje — policja odwracała się od interwenjujących posłów i innych uczestników, odpowiadając, że ją to „nic nie obchodzi.“ Skutki pracy bojówki były straszne. Kilku ludzi z porzniętemi plecami, szyjami, płucami odprowadzono do szpitala w Złoczowie, celem leczenia, a jeden z pośród poranionych, nazwiskiem Smietana Leon, osadnik z Jabłonówki, pow. kamionecki walczy ze śmiercią, wskutek ran, otrzymanych na tym wiecu przez bojówkarzy.

Gdy obecny komisarz starostwa rozwiązał ten wiec pod gołem niebem, wtedy poseł Bryl zapowiedział, że już nie będzie to wiec zwykły, tylko wiec sprawozdawczy poselski. I rzeczywiście odbył wiec sprawozdawczy poselski na tem samem miejscu na rynku w Złoczowie, mimo, że tamże polała się krew i zgromadzona ludność znajdowała się w silnem podnieceniu, a na to odbycie wiecu posła Bryla w tem miejscu pozwolił komisarz rządowy.

Wobec tego podpisani zapytują pana ministra spraw wewnętrznych i pana ministra sprawiedliwości:

1. Czy wiadomo jest panom o tych faktach?

2. Czy zamierzają panowie ministrowie pociągnąć do odpowiedzialności winnych rozlewowi krwi na wiecu w Złoczowie?

3. Co zamierzają uczynić, aby posłowie nie nadużywali swojej nietykalności poselskiej w czasach obecnego zdenerwowania do podjudzania ludności i zwracania ich przeciwko państwu?

Warszawa, dnia 9-go czerwca 1926 r.

Interpelanci:

Uwaga! Niestety, władze głuche są na wołanie o zabezpieczenie życia i mienia obywatelom, co jest elementarnym obowiązkiem każdego rządu, natomiast władze bezpieczeństwa z p. ministrem spraw wewnętrznych na czele, troskliwie zapytują i badają, czy w Kamionce Strumiłowej, gdzie bolszewika Bryla obryzgano błotem i gnojówką, winni zostali pociągnięci do surowej odpowiedzialności?

Sapienti sat — mądrej głowie dość dwie słowie.

Koziołki P.P.S.

P. P. S. udaje, że kroczy na czele demokracji w Polsce.

Mówię udaje, albowiem **postępowanie socjalistów w decydujących momentach jest zupełnem zaprzeczeniem haseł, głoszonych przez P. P. S., i przekreśleniem programu tej partji.**

Demokracja polega na ustroju parlamentarnym.

Konstytucja, zwłaszcza tak liberalna, jak nasza, Sejm, to są zdobycze, których wszędzie gdzieindziej partje socjalistyczne i wogóle robotnicze i ludowe bronią jak świętości.

Tylko bowiem w ustroju parlamentarnym masy chłopskie i robotnicze mogą skutecznie walczyć o swe prawa i wywierać wpływ na losy państwa.

Socjalizm jest wrogiem militaryzmu, albowiem ten zagraża demokracji i postępowi. Dlatego socjaliści są za ograniczeniem zbrojeń, za powszechną pacyfikacją, są zaciętymi antymilitarystami.

Dlatego to, gdy 6 listopada 1923 r., ogłosiwszy strajk generalny, towarzysze z pod sztandaru P. P. S. strzelali do polskich żołnierzy, a partja czyn ten pochwaliła, było to ohydne ze stanowiska ludzkiego, obywatelskiego, państwowego, ale dało się wytłumaczyć ideologją socjalizmu.

Co jednak powiedzieć o wypadkach warszawskich i roli, jaką socjaliści w tragicznych dniach 12 — 16 maja odegrali?

Większość sejmowa utworzyła rząd parlamentarny z Witosem na czele.

Przeciwko temu rządowi wystąpił zbrojnie Piłsudski.

Było obowiązkiem socjalistów bronić nie Witosa, nie chjeny, ale parlamentaryzmu, przeciwko któremu wytoczono karabiny maszynowe.

Tak nakazywał program, zasady, których nie wolno deptać stronnictwu, jeśli nie chce być podeptanem i zmiecionem z powierzchni życia publicznego.

Jakże się zachowali socjaliści wobec tych zasad i swego programu?

Opowiedzieli się po stronie Piłsudskiego, ogłosili strajk powszechny, który przechylił szalę zwycięstwa na stronę tych, co zdruzgotali ustrój parlamentarny w Polsce.

Trzeba bowiem to sobie jasno powiedzieć, że w Polsce zostały pozory parlamentaryzmu, ale parlamentaryzm djabli wzięli. Tu nie chodzi o ten Sejm, o ten Senat, ale wogóle o Sejm.

Dopóki siła jest w rękach jednego człowieka, a nie każdorazowego legalnego rządu, mowy niema o życiu parlamentarnem, Sejm staje się narzędziem, a nie źródłem władzy.

To, odstępstwo od zasad, to pogwałcenie programu, jakiego się socjaliści dopuścili, popierając wojskowy zamach, okrutnie się zemści na P. P. S., już się mści.

Socjaliści z nazwiska Piłsudskiego uczynili sztandar swój, rozwinęli niesłychaną agitację terrorystyczną za wyborem Piłsudskiego na prezydenta.

Biada temu, ktoby się ośmielił stanąć w obronie konstytucji, parlamentaryzmu. Laska, pałka była mu zapłatą. Albo niesłychane zeszkalowanie, jakiego się dopuszczał „Robotnik“ i „Naprzód“, na wszystkich, co nie szli ślepo na pasku socjalistów.

I cóż się okazało?

Kiedy Piłsudski odmówił przyjęcia urzędu prezydenta socjaliści raptownie zmienili front. Ostentacyjnie wysunęli kandydaturę dra Marka na prezydenta, a „Robotnik“ w Nrze 149 (z 1 czerwca b. r.) napisał, co następuje:

„Klasa robotnicza zachowuje cześć dla aktu z 12 maja i dla marszałka Piłsudskiego, ale dalsze drogi musi torować sama według swoich planów, oczywiście w bliskiem porozumieniu i sojuszu z demokracją włościańską“.

Jak wygląda to porozumienie i sojusz, odczuli chłopi na swojej skórze, na swoich twarzach i plecach, które klasa robotnicza okładała pięściami i pałkami, tak, że niebezpiecznie było chłopu pokazywać się w mieście.

Nawoływanie socjalistów do zamknięcia granicy dla wywozu produktów rolnych, oraz do zwalczania „lichwy“ żywnościowej jest dalszym krokiem do owego porozumienia i sojuszu z demokracją włościańską.

Ale nie o to narazie chodzi, lecz o postępowanie socjalistów wobec własnego programu.

Klub parlamentarny P. P. S. nie wziął udziału w uroczystości zaprzysiężenia prezydenta Mościckiego na Zamku, **uważając to za zamach na Sejm, za uszczuplenie jego praw.**

Czytamy i oczom nie wierzymy.

Co za koziołek! najzręczniejszy gimnastyk cyrkowy nie wywinąłby lepszego.

W dniu 12 maja **socjaliści kazali ryczeć tłumom „precz z Sejmem“! „precz z konstytucją“! „niech żyje dyktatura“!** a 4 czerwca bronią praw Sejmu, stają się znowu stronnictwem demokratycznem, parlamentarnem.

Biedne zaiste te masy robotnicze, które mają takich przywódców.

Przywódcy ci i kierownicy P. P. S. kopią dla partji swej grób, a na oścież otwierają wrota dla Łańcuckiego, Sochackiego i innych swych dawnych towarzyszy, a obecnie komunistów, którzy przez wypadki majowe i postępowanie socjalistów ogromnie wzrośli na sile i znaczeniu, właśnie kosztem socjalistów.

Odstępstwo od programu, podeptanie zasad, koziołki zawrotne zawsze kończą się skręceniem karku.

Początek walki.

To, co się stało u nas w maju, przeszło nie bez znaczenia. Walka pod hasłem rewolucji moralnej już się skończyła. Zasady głoszone moralności — mogą okazać się tylko frazesami. Dziś należy patrzeć naprzód, jasno i trzeźwo ocenić trzeba obecną chwilę i przyszły czas.

Wieś nie może pracować dla frazesów i żyć niemi, chłopa naszego powinna cechować rzeczywistość życia.

Prawo u nas uległo przed gwałtem — przed siłą. „Zwycięscy“ wrócili znowu na drogę prawa. Niedługo zaczniemy żyć życiem normalnem.

Lecz nie zdajemy sobie sprawy, jakto wszystko będzie wyglądać. Stoimy w obliczu nowych wyborów do Sejmu. W krótkim czasie rozegra się walka pomiędzy wsią a miastem. Początek tych walk mieliśmy w maju, lecz one nie skończyły się. Bo zobaczmy, kto rozpoczął walkę? — Piłsudski. — Kto mu pomagał i kto go dziś otacza? Na to znajdujemy odpowiedź w gazecie „Warszawskiej“ z dnia 7. VI. r. b. Najbliższą kadrę polityczną p. Piłsudskiego stanowi oczywiście P. O. W. i Związek Strzelecki. Są to przeważnie dawni socjaliści, ludzie o rewolucyjnych metodach działania, zapaleni konspiratorzy, którzy tak zżyli się z metodami destrukcji, że nie są zdolni do pozytywnego działania. Ludzi tych łączy kult dla jednostki, a dzieli anarchiczny indywidualizm poglądów od półkomunizmu do konserwatyzmu.

Drugiem oparciem politycznem Piłsudskiego jest masonerja warszawska kierowana przez ludzi takich, jak Aszkenazy (żyd), Knoll i inni. Grupa ta, górująca wyrobieniem politycznem bezwzględnie nad P. O. W., wzięła bezpośrednio po przewrocie władzę w ręce i miała dominujący wpływ na rząd p. Bartla. Posiada ona międzynarodowe koneksje polityczne i finansowe z lożami masońskiemi obrządku szkockiego.

Dalszą kadrę polityczną Piłsudskiego stanowi nieliczna garstka młodych ludzi, grupujących się w organizacji politycznej „Młodej Polski“ i „Straży Kresowej“.

Ostatnią wreszcie placówką polityczną „piłsudczyzny“ reprezentuje w obecnej chwili grupa wileńskich monarchistów, do której w ostatnich czasach przyłączył się szereg luzem chodzących arystokratów warszawskich...

Widzimy, że chłopa w tym obozie niema. Są wszyscy ci, którzy tego mieszkańca wsi nienawidzą. Przecież ta grupa chce dzisiaj i w przyszłości pod hasłami moralności rządzić państwem, a znowu wiemy, że tych obijboków jest niewiele w państwie i o wiele mniejszy procent, niż chłopów. Chcąc zyskać popularność, wysuwają naprzód Piłsudskiego i zachęcają chłopa pod swój sztandar. My Piłsudskiego cenimy i nie zaprzeczamy mu jego zasług w odzyskaniu niepodległości. Lecz dziś, kiedy idzie o normalne życie państwa, nie możemy oddać władzy klice wykolejeńców, zapaleńców i fanatyków. My z tą grupą nic nie mamy wspólnego, nasze interesy gospodarcze są sprzeczne. Z socjalistami współpracować nie możemy, jak mieliśmy przykład tego ostatnich miesięcy.

A jeszcze jedno. Przy tem smutnem doświadczeniu przekonaliśmy się, kto z naszych „ludowców“ jest lu-

dowcem. Wszak „Wyzwolenie“, Dąbski, Bryl, na klęczkach leżeli przed zwycięscą i błagali, aby objął dyktaturę w państwie. Dziś zobaczyliśmy, kto z naszych ludowców nosi czerwoną koszulę pod kapotą i podszywa się pod strzechę wiejską. Warto sobie zapamiętać ten drobny szczegół podczas wyborów.

Dziś nie czas na walki partyj i partyjek, bo wieś chyba sama już z niemi skończy, lecz dziś jest większe zadanie przed nami: stajemy do rozstrzygającej walki o władzę wsi, czy miasta w państwie. Nas jest za wiele w państwie, abyśmy przegrać mogli, ale nie bądźmy za pewni, bo przeciwna strona użyje wszelkich środków, aby nas zwalczać.

Dlatego przedtem musimy się skupiać pod jednym sztandarem, aby zapewnić sobie zwycięstwo. Zerwać ze wszystkiem, co nie nasze, a pójść za jednym jedynym wodzem ludu wiejskiego — stanąć przy chłopie Witosie.

Na czele z nim zawsze zwyciężymy!!!

M. P.

Za — czy przeciw Piłsudskiemu?

W przeddzień Zgromadzenia Narodowego w dniu 30 maja b. r. na zebraniu 30 tu przedstawicieli Sejmu i Senatu, zapowiedział marszałek Piłsudski, ża parlamentaryzm winien odpocząć i dać rządzącym możność odpowiedzialności za to, czego dokonają.

Niechże prezydent przez pewien czas nie ma Sejmu i Senatu na karku. Trzeba mu dać swobodę do utworzenia rządu i do rozpoczęcia prac, za które rząd będzie przed Sejmem potem odpowiadał.

Za najpilniejsze z tych prac uważa Piłsudski zmianę konstytucji przedewszystkiem w kierunku nadania prezydentowi prawa rozwiązania ciał ustawodawczych, oraz zmianę ordynacji wyborczej, wreszcie usunięcie najważniejszych niedomagań w ustawodawstwie, oraz w stosunkach gospodarczych i społecznych.

W tym celu żąda Piłsudski uposażenia prezydenta Rzeczypospolitej w specjalne pełnomocnictwa przez uchwalenie odpowiedniej ustawy ramowej, na podstawie której mógłby prezydent Rzeczypospolitej wydawać rozporządzenia z mocą ustawy.

Po wyczerpaniu pełnomocnictw zebrałby się Sejm celem przyjęcia tychże rozporządzeń, względnie odrzucenia, następnie rozwiązałby się, a nowe wybory odbyłyby się już na podstawie nowej ordynacji wyborczej. Któż, jak nie socjaliści, wyzwoleńcy i brylowcy powinni, kornie pochyliwszy głowy, przyjąć ten program, jak ewangelję świętą?

Wszak nie kto inny, tylko „Przyjaciel Ludu“, „Naprzód“, „Robotnik“ ogłosiły Piłsudskiego za męża opatrznościowego Polski.

Głosu Opatrzności trzeba bezwzględnie słuchać.

Bryl, Dąbski, Stapiński, Daszyński, Moraczewski, Marek, słowem cały tak zwany obóz odrodzenia moralnego z imieniem Piłsudskiego wstaje z łóżka i kładzie się spać, nawet automobile ciężarowe z bojówkami, zaopatrzonemi w pałki i noże, ozdabia w portrety Piłsudskiego w czerwone wstęgi i zieleń ubrane, w jego imieniu każą chłopom polskim, jak to miało miejsce w Dabrowie. Złoczowie i t. p. rozpruwać brzuchy — któż zatem pomoże marszałkowi Piłsudskiemu przeprowadzić jego program, jak nie te właśnie stronnictwa, które czynnie pomagały mu w przewrocie majowym?

Cóż zatem znaczą najświeższe uchwały Stronnictwa chłopskiego, odżegnywujące się od pełnomocnictw dla prezydenta swego, cóż znaczy żądanie rozwiązania Sejmu i Senatu i natychmiastowe rozpisanie nowych wyborów na podstawie starej ordynacji wyborczej?

Skąd najnowsze zastrzeżenia P. P. S. (socjalistów), że P. P. S. weźmie tylko pod uwagę te pełnomocnictwa, które są niezbędne dla załatwienia obecnych spraw państwa, o ile w programie będzie uwzględnione żądanie kół robotniczych, a to uruchomienie robót publicznych, walki z drożyzną, podwyższenie zasiłków dla bezrobotnych, przywrócenie mnożnej dla wojskowych i cywilnych funkcjonarjuszy państwowych, amnestja (ułaskawienie) dla przestępców politycznych, a więc głównie komunistów.

Z uchwał tych brylowców i socjalistów widzimy, że dobrane to towarzystwo nie ma zaufania do Piłsudskiego, czekać tylko — rychło zaczną ryć przeciwko niemu.

Jeśli tego nie zrobią, to chyba z obawy przed batem, którym Piłsudski zagroził.

Słusznie by się im należał, tym obskurnym handlarzom. Nazwiska marszałka Piłsudskiego używają, jako firmy dla swej podłej agitacji i roboty przeciwko chłopom i państwu.

To handlowanie nazwiskiem Piłsudskiego musi wzbudzić wstręt w każdym uczciwym człowieku, choćby był najzaciętszym wrogiem marszałka Piłsudskiego.

Handel cudzem nazwiskiem, cudzą czcią, krwią bratnią, który prowadzą „Przyjaciele Ludu“, „Gazety Chłopskie“, „Robotniki“ i „Naprzody“ wymaga powroza na handlarzy, ale znacznie grubszego i cięższego, niż ten, którym Chrystus Pan wyganiał kupczących ze świątyni jerozolimskiej.

Dlaczego w Polsce jest źle?

Polska istnieje jako państwo samodzielne od listopada 1918 r.

Rządzili nią dotąd następujący premjerowie:

1) Jędrzej Moraczewski z P. P. S. powołany przez Piłsudskiego, rządził tylko od połowy listopada 1918 do 16/I 1919, dotąd jednak nie możemy się wyleczyć po jego rządach.

On to bowiem położył podwaliny pod ustrój państwa na sposób socjalistyczny, a więc z etatyzmem, sekwestrem, kontyngentem, zakazami wywozu produktów rolnych zagranicę, z zakazem pracy, z ustawodawstwem socjalnem, słowem, z całym tym balastem, który uciska i dusi warstwy produkcyjne i daje się we znaki państwu.

2) Po Moraczewskim objął premjerostwo Ignacy Paderewski i rządził od 16/I 1919 do połowy grudnia 1919. Do pomocy miał 25 ministrów.

3) Leopold Skulski stał na czele rządu przez 6 miesięcy od 15/XII 1919 do 23/VI 1920.

4) Władysław Grabski rządził po raz pierwszy przez miesiąc, od 24 czerwca do 24 lipca 1920 r. przy 16 ministrach.

5) Wincenty Witos, stanąwszy na czele rządu obrony narodowej w dniach zalewu Polski przez bolszewików, dzierżył ster rządu przez 14 miesięcy, od 24 lipca 1920 do 13 września 1921 r.

6) Antoni Ponikowski stał na czele gabinetu swego pierwszego, złożonego z 14 ministrów, od 19 września 1921 r., do 6 marca 1922 t. j. przez 5 i pół miesiąca.

7) Antoni Ponikowski, powołany na premjera poraz drugi w dniu 10 marca 1922 r., miał 12 ministrów i rządził do 26 czerwca 1922 r., t. j. 3 i pół miesiąca.

8) Artur Śliwiński siedział na fotelu premjerowskim zaledwie 9 dni, od 28 czerwca do 7 lipca 1922 r. Ministrów miał 12.

9) Juljan Nowak sprawował rządy przez trzy i pół miesiąca, od 31 sierpnia do 16 grudnia 1922 r., przy pomocy 15 ministrów.

10) Władysław Sikorski był premjerem przez przeszło 5 miesięcy, od 16 grudnia 1922 do 26 maja 1923 r. — ministrów miał 16.

11) Wincenty Witos rządził po raz drugi przez 7 miesięcy, od 28 maja do 15 grudnia 1923 r.

12) Władysław Grabski, zająwszy fotel premjera po raz wtóry, zdobył rekord długości rządów, gdyż utrzymał się przez blisko dwa lata, od 29 grudnia 1923 r. do 13 listopada 1925 r. Ministrów zasiadało w jego gabinecie 22.

13) Aleksander Skrzyński rządził od 20 listopada do 5 maja, czyli przez 5 i pół miesiąca. W gabinecie jego zasiadało 13 ministrów, przyczem 20 kwietnia wycofali się z rządu dwaj ministrowie socjalistyczni, zastąpieni przez kierowników ministerstw.

Czternastym rządem był rząd obalony przez zamach Piłsudskiego, rząd Bartla jest piętnastym rządem.

Piętnaście rządów w przeciągu niespełna 8 lat — to mówi bardzo wiele. Mówi źle o społeczeństwie i państwie. Społeczeństwo umie tylko krytykować i narzekać, ale stanąć przy rządzie, bronić rządu, pomóc rządowi nie nauczyło się.

U nas przeciwko każdemu rządowi można zrobić zamach i każdy będzie oklaskiwany.

W tych warunkach żaden rząd nie może spełnić swego zadania, bronić skutecznie interesów państwa. Rząd zmieniający się co kilka miesięcy nie jest rządem, ale surogatem, fikcją rządu.

Polska współczesna tak jak tamta, dawna — nierządem stoi.

Że tak jest główną winę ponosi P. P. S., Wyzwoleńcy i Brylowcy, którzy każdy rząd rozbiją, a sami boją się rządzić, wiedząc, żeby się doszczętnie skompromitowali w oczach społeczeństwa.

Pacyfikacja czy prowokacja?

W dniu 11 czerwca b. r. zebrał się w Warszawie klub parlamentarny „Wyzwolenia" i oprócz żądania natychmiastowego rozwiązania Sejmu, utworzenia bloku wyborczego lewicy, powziął następującą wielemówiącą uchwałę:

„Klub parlamentarny postanawia zwrócić uwagę na to, że dotychczasowy sposób pojmowania przez rząd pacyfikacji, jako tolerancji dla urzędników, w opinji publicznej skompromitowanych, a to się dzieje z całym szeregiem wojewodów i prokuratorów, usiłowanie załagodzenia kół antydemokratycznych, faworyzowanie na wysokich urzędach ludzi, obozowi temu służących, wywołuje w kraju zdumienie, które łatwo w zniechęcenie zamienić się może i może doprowadzić do zatracenia radosnej fali entuzjazmu, która społeczeństwo ogarnęła."

Równocześnie dr Putek w „Sztandarze Chłopskim" denuncjuje owych skompromitowanych w opinji publicznej urzędników, od najwyższych do najniższych. Skompromitowani, wedle zdania „Sztandaru" „Wyzwolenia", są ci wszyscy, co nie należą do obozu „odrodzenia moralnego", t. j. do P. P. S., „Stronnictwa Chłopskiego" (czytaj oprawców) i „Wyzwolenia", a przedewszystkiem Piastowcy.

Rząd przez słowo pacyfikacja rozumie uspokojenie społeczeństwa, którego nie może być, dopóki się usuwa urzędników najrzetelniejszych, najuczciwszych dlatego tylko, że nie należą do partji socjalistycznej lub innej wywrotowej. „Wyzwolenie" natomiast przez pacyfikację rozumie prowokację i denuncjację — stąd taka złość do rządu Bartla, który wszak jest ich rządem, rządem zaufania Piłsudskiego.

Również panuje w „Wyzwoleniu" grube nieporozumienie co do owej fali entuzjazmu, która społeczeństwo wskutek tragicznych wypadków ogarnęła.

Stwierdzić bowiem trzeba z całym naciskiem, że społeczeństwo polskie bez różnicy wyznań i zapatrywań politycznych wypadki warszawskie okryły grubą żałobą, a fala entuzjazmu ogarnęła wrogów państwa i męty społeczne.

Jeżeli „Wyzwolenie" do nich się zalicza, to na to niema rady, ono samo najlepiej wie, do jakiego obozu się zaliczyć. My tylko ubolewać możemy, że P. S. L. „Wyzwolenie" idzie przeciw swemu społeczeństwu, z wrogami państwa.

Z ruchu organizacyjnego.

Baczność Wadowickie!

Dnia 20 czerwca b. r. **o godzinie 3-ciej** po poł. odbędzie się **we Frydrychowicach** zgromadzenie P. S. L., na które wszystkich ludowców zaprasza

Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast“.

Dnia 27-go czerwca b. r. o godzinie 12-tej odbędzie się **w Wadowicach**, w sali Sekretarjatu P. S. L. „Piast“, **posiedzenie Zarządu powiatowego**

Posiedzenie Zarządu okręgowego P. S. L. „Piast“ w Warszawie.

W dniu 6. czerwca r. b. odbyło się w Warszawie pełne posiedzenie Zarządu okręgowego P. S. L. „Piast“ na województwo warszawskie, przy udziale delegatów ze wszystkich powiatów tegoż województwa.

Poszczególni delegaci złożyli sprawozdanie o nastroju ludności, stwierdzające, że ludność wiejska stoi twardo przy sztandarze stronnictwa P. S. L. „Piast“. Natomiast daje się zauważyć rozstrój w innych tak zwanych partjach ludowych.

Po wysłuchaniu referatów o przebiegu wypadków majowych w Warszawie, oraz omówieniu różnych spraw organizacyjnych, uchwalono następujące rezolucje:

1. Wodzowi ludu polskiego, prezesowi Stronnictwa, P. S. L. „Piast“ Wincentemu Witosowi, za jego męskie i niezachwiane stanowisko, w obronie ładu i praworządności i prawowitej władzy, wyrażamy cześć i najwyższy szacunek, oraz pełne zaufanie.

Wszelkie ataki na niego, oraz oszczercze nikczemne zarzuty, potępiamy z całą bezwzględnością i w razie potrzeby czynnie przeciwstawimy się wszelkim dalszym atakom, gdyż walkę z prezesem Witosem uważamy za walkę ze wsią polską.

2. Potwierdzamy rezolucję uchwaloną przez Prezydjum P. S. L. województwa warszawskiego z dnia 24 maja r. b., oraz wzywamy wszystkie Koła P. S. L. „Piast“ do wzmożonej pracy, i wieś polską do gromadzenia się jak jeden mąż w Polskiem Stronnictwie Ludowem „Piast“.

3. Wzywamy działaczy ludowych, aby brali jaknajliczniejszy i czynny udział w pracy organizacyj oświatowych, społeczno-gospodarczych i samorządowych, strzegąc rozwoju duchowego i materjalnego ludności wsi.

4. Wzywamy naczelne władze stronnictwa, aby bacznie strzegły politycznych praw ludu, oraz zdobytych zaledwie bardzo skromnych zdobyczy w dziedzinie polityki rolnej.

5. Wobec trudności uchwalenia przez Sejm ustaw samorządowych, wzywa się Klub P. S. L., aby spowodował przeprowadzenie nowych wyborów gminnych w jaknajkrótszym czasie, oraz wybór sędziów pokoju przez ludność gmin.

Pozatem powzięto cały szereg rezolucyi natury wewnętrzno-organizacyjnej i politycznej.

GNIEZNO. Dnia 13 maja b. r. odbyło się tu zebranie członków P. S. L. „Piast“, na którem został wybrany nowy Zarząd powiatowy w następującym składzie: prezes Andrzej Lewandowski z Oborczy, zastępca Bronisław Kołodziejski z Piekar, sekretarz Franciszek Łukasik ze Skiereszewa, skarbnik Kapciński z Lickowa. Na zebraniu tem liczni mówcy poddawali ostrej krytyce rokosz warszawski, a również na tem samem zebraniu **wyrażono pełne wotum zaufania dla prezesa Witosa**, zwracając się do niego z prośbą, by nadal prowadził lud w walce politycznej. **Zebrani piętnują te stronnictwa, które w bezczelny sposób rzucają się na wodza ruchu ludowego.** Wywrotową agitację potrafią w zarodku stłumić. Zwracają się z apelem do wszystkich chłopów, by w obecnej ciężkiej chwili jak jeden mąż skupili się pod sztandarem „Piasta“.

O intenzywnej pracy organizacyjnej w tutejszym powiecie niech świadczy ilość Kół P. S. L., które w przeciągu ostatniego czasu zostały zorganizowane. Zasyłając tę korespondencję do Redakcji „Piasta“, tą drogą przesyłam pozdrowienia dla wszystkich członków P. S. L. z powiatu myślenickiego, z którego pochodzę.

Za Zarząd powiatowy P. S. L., Gniezno
Franciszek Łukasik, sekretarz Zarządu.

STRZYŻÓW. Dnia 6 czerwca b. r. odbyło się zebranie Zarządu powiatowego P. S. L. »Piast« w Strzyżowie. Przewodniczył prezes Zarządu p. Józef Zięba. Referat o sytuacji politycznej łącznie z ostatniemi wypadkami w Warszawie wygłosił **poseł Szmigiel**. Po referacie odbyła się dyskusja, w której brali udział wszyscy zebrani członkowie Zarządu, wynikiem czego było uchwalenie całego szeregu rezolucyj:

Zarząd powiatowy P. S. L. »Piast« w Strzyżowie na zebraniu, odbytem dnia 6 czerwca 1926 r. potępia dosadnemi wyrazami niegodziwą i kalumniatorską nagonkę prasy lewicowej na prezesa Stronnictwa Witosa.

Wzywa Klub poselski P. S. L. »Piasta«, aby przy pracach nad zmianą konstytucji, zajął takie stanowisko, iżby kompetencje Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej uległy znacznemu rozszerzeniu.

Powiatowy Zarząd P. S. L. uważając Sejm polski za jedyne forum do obrony i przedstawiania interesów wsi i ludu, wzywa Klub poselski P. S. L. »Piasta«, aby przy pracach nad zmianą ordynacji wyborczej zajął stanowisko zdążające do zmniejszenia liczby posłów do połowy, przyczem sama ordynacja powinna nie dopuścić do pokrzywdzenia wsi, na korzyść miast, strzec, aby wieś mogła wpływać na interesy państwa, zabezpieczyć siłę poważnych stronnictw w państwie i niedopuścić do zaprzepaszczenia żywiołu polskiego w przyszłym Sejmie.

Z uwagi na to, że sanacja stosunków gospodarczych obejmować powinna również sprawy szkolnictwa ludowego, Zarząd powiatowy P. S. L. wzywa Klub poselski P. S. L. »Piasta«, by dążył do zmiany istniejących programów szkolnych w tym duchu, iżby szkoła dzisiejsza wydawała najpomyślniejsze rezultaty, nie narażając rodziców na niepotrzebne wydatki.

Za sekretarza: Dr Chmiel Józef.

JASŁO. Dnia 4 czerwca 1926 odbyło się w Jaśle zebranie Powiatowej Rady Ludowej, na którem **poseł Madejczyk** złożył sprawozdanie z zaszłych po 12 maja b. r. wypadkach, jak również o przebiegu Zgromadzenia Narodowego. Po przemówieniu p. Andrzeja Ekierta ze Żmigrodu, uchwalono następujące rezolucje:

Zebrani potępiają krwawe wypadki majowe, wszczęte przez zbuntowane wojska przeciw konstytucyjnemu rządowi.

Prezesowi Witosowi wyrażają hołd i uznanie za wytrwanie do ostateczności w obronie prawa.

Klubowi P. S. L. za zajęte stanowisko, jako jedynie rozsądne podczas wyboru Prezydenta w dniu 31 maja i 1 czerwca wyrażają uznanie.

Od Stronnictwa P. S. L. „Piast" żądamy polityki zmierzającej ku zjednoczeniu wszystkich chłopów w Polsce, gdyż jedynie wówczas możliwa będzie skuteczna obrona interesów ludu i poszanowanie stanu chłopskiego.

Sekretarz.

ŻURAWICZKI, powiat Jarosław. W niedzielę, dnia 18 kwietnia odbył się tu wielki wiec, zwołany przez Koło ludowe P. S. L. »Piast«. Po wyborze przewodniczącego w osobie naczelnika gminy, Karola Kędziory, zabrał głos **poseł Pieniążek,** który z wrodzoną sobie swadą przedstawił zebranym całokształt spraw, związanych z budową i umacnianiem państwa, wykazał warcholską robotę t. zw. „Związku Chłopskiego", który chcąc się wywdzięczyć naszym sąsiadom ze wschodu głosował w Sejmie przeciw przyznaniu państwu rekruta.

W dyskusji przemawiali niedawni sympatycy Pluto-Bryłów, niejaki Kuraś i Malinowski Piotr, którzy potępili zgodnie rozbijacką robotę stronnictw lewicowych.

Nadto przemawiał jeszcze Jakób Malinowski, sekretarz Koła ludowego »Piasta«, który w rzeczowem przemówieniu poruszył ważniejsze postulaty ludności wiejskiej

Wkońcu na wniosek J. Malinowskiego uchwalono jednogłośnie pełne wotum zaufania dla posłów: Gruszki i Pieniążka za ich wydatną pracę.

Obecny.

NOWY KAMIEN, pow. Nisko. Na zebraniu, odbytem dnia 6 czerwca b. r. pod przewodnictwem p. Franciszka Barana, po referacie p. Stanisława Bartmana i po dyskusji, uchwalono rezolucje, wyrażające **wotum zaufania prezesowi Witosowi,** oraz szereg rezolucyj natury gospodarczej. Do założonego Koła wpisało się 84 członków, a Zarząd ukonstytuował się jak następuje: przewodniczący Wąsik, zastępca Partyka, sekretarz Olko, skarbnik Majerak, delegat na Zjazdy powiatowe Baran.

Szymon Ziemniak, naczelnik gminy.

BUCZACZ. Dnia 24 maja b. r. odbył się w Buczaczu wiec P. S. L. »Piast«, na który przybył **poseł Ostrowski.** Reprezentowana była ludność powiatu bez względu na przynależność i sympatję partyjną oraz nacjonalną. Przewodniczył Br. Łewicki, sekretarzował Adam Bruchal, rolnik z Trybuchowiec.

Poseł Ostrowski przedstawił zebranym całokształt sytuacji w państwie, oraz obecne położenie polityczne.

W dyskusji zabierali głos inż. Przewirski i dr Kozakiewicz, a ten ostatni przedstawił zebranym i porównał wypadki majowe w Warszawie do wypadków, które Rosję wtrąciły w komunizm.

Uchwalono jednogłośnie rezolucje, a to:

Wobec krwawych wypadków na terenie stolicy, wywołanych przez zbuntowane wojska przeciwko legalnemu rządowi prezesa Witosa, powołanemu przez Prezydenta Rzeczypospolitej, wobec obalenia tegoż rządu wbrew zasadom obowiązującej konstytucji i praworządności, zebrani:

potępiają bezwzględnie fakt zamachu, jako zbrodnię wobec państwa i czynią odpowiedzialnymi sprawców wobec historji.

Zebrani wyrażają hołd i wyrazy bezwzględnego zaufania prezesowi Witosowi, który jako premjer byłego rządu miał wyłącznie na oku dobro państwa, jego rozwój gospodarczy, naprawę ciężkich stosunków ekonomicznego ludu wiejskiego.

Zebrani stwierdzają uroczyście, że ani P. S. L. „Piast", ani też prezes jego, Wincenty Witos, w niczem nie ponoszą winy za przelaną krew w bratobójczej walce. Cała odpowiedzialność spada na tych, którzy do wojny domowej podburzali, ją wywołali i prowadzili.

Zebrani potępiają bezwzględnie wszelkie walki bratobójcze, niosące państwu wielkie szkody polityczne, a zupełną ruinę gospodarczą; domagają się od obecnego rządu przywrócenia spokoju i ładu w państwie, zagwarantowania warunków życia i spokojnej pracy obywatelom.

Zebrani wobec celowej akcji prowadzonej ze strony P. P. S., zmierzającej do podburzania mas przeciw Polskiemu Stronnictwu Ludowemu »Piast«, wzywającej do zamachu na życie prezesa Witosa, występującej wrogo przeciwko ludowi polskiemu, oświadczają kategorycznie, że **przeciwstawią się całą siłą tej zbrodniczej i brudnej robocie i nie cofną się przed żadnemi środkami w obronie życia prezesa Witosa, honoru Stronnictwa i chłopa polskiego.**

Zebrani wyrażają najgłębsze przekonanie, że ludzie i stronnictwa stojące na stanowisku praworządności i bezwzględnego dobra państwa, powinni współdziałać i wytężyć wszystkie siły dla wspólnego ratowania politycznego i gospodarczego bytu państwowego.

Po uchwaleniu rezolucyj odśpiewano »Rotę«: „Nie rzucim ziemi", i w poważnym nastroju odbyty wiec został rozwiązany. **Uczestnik.**

Maków. Dnia 9 maja b. r. odbył się w Makowie wiec P. S. L. „Piast", na który przybył **poseł Maślanka.**

Wiec zagaił p. Luchowiec z Makowa, przewodniczył p. M. Kąkol, gospodarz z Lachowic, sekretarzował p. Wincenty Zajda z Makowa.

Pierwszy zabrał głos poseł Maślanka w swem długiem a rzeczowem przemówieniu omówił ogólną sytuację polityczną i gospodarczą.

Następnie przemawiali pp.: Kąkol z Lachowic, Zajda z Makowa, Pęczek z Żarnówki, Skupiński z Makowa.

Po skończonej dyskusji uchwalono jednogłośnie szereg rezolucyj, wyrażające zupełne wotum zaufania dla Klubu P. S. L. **W. Zajda.**

Za jednę noc.

Chłopskie stronnictwo rozrzuca masowo odezwy, nawołujące chłopów do dokończenia tego, co zaczął Piłsudski, t. j. do uwieńczenia dzieła rewolucji przez utworzenie rządu chłopsko-robotniczego, który upaństwowi lasy, kopalnie i przeprowadzi reformę rolną — za jednę noc. Jakże się to przeprowadza reformę rolną za jednę noc?

Bardzo poprostu.

Na kresach podpali się strzechy osadników cywilnych i wojskowych, no i oczywiście dwory polskie, gdyby bracia Rusini nie mogli sobie dać rady, to się im dopomoże, w centrum państwa zrobi się tosamo — przy łunach pożarów obejdzie się granice obszarów dworskich i plebańskich, weźmie się je w posiadanie, rozdzieli między chłopów i reforma gotowa. Czy się przy tym podziale nie poleje krew chłopska, to fraszka. Im więcej chłopów padnie, tem lepiej, dostanie się więcej tym, co zostaną przy życiu. Reforma rolna za jednę noc wymiecie Polaków ze wschodniej Małopolski, z Wołynia, z Polesia, a kresy odpadną od Polski? Cóż to szkodzi Brylowi, Dąbskiemu, Łaskudzie, Plucie, Pawłowskiemu, Stapińskiemu?

Ich tylko o to głowa boli, że wojsko, policja, władze polskie mogą przeszkadzać w przeprowadzeniu reformy rolnej za jedną noc.

I na to mają sposób Bryle, Pluty, Stapińscy.

„Zawiązujcie Związki strzeleckie, nawołuje odezwa, w swoim czasie, na dany znak, otrzymacie broń".

„Strachami policji, starostów i referentów nie przejmujcie się; szczury te, o ile prześladować was zechcą, będą wytępione z całą bezwzględnością i surowością".

Tymczasem, radzi „Przyjaciel Ludu" z 13 czerwca b. r., ćwiczcie się na piastowcach.

„Gdzie gangrena dojlidzka łeb wychyli, zmiatać bez pardonu".

Sytuacja bardzo jasna — prawda?

Również jasnem jest, skąd się biorą pieniądze na te dziesiątki tysięcy odezw, na te setki dobrze płatnych i karmionych bojówek, na posyłanie zadarmo pism.

Treść odezw i artykułów aż nadto wskazuje źródło

Wyszło szydło z worka.

Zaledwo uprzątnięto trupy poległych na ulicach Warszawy, kiedy jeszcze krew bratnia nie obeschła na brukach miasta, zleciały się do Warszawy sępy i kruki ze Stronnictwa Chłopskiego, żeby naradzić się, jaki zysk wyciągnąć z tragicznych wypadków majowych.

Odurzeni i upojeni oparem krwi orzekli, że nadszedł czas pokazać światu, co się kryje za tym szyldem, na którym napisano: Polskie Stronnictwo chłopskie.

Klub parlamentarny tego Stronnictwa chłopskiego uchwalił jednogłośnie:

„Widząc ratunek państwa polskiego jedynie w wielkich reformach społecznych, Klub Stronnictwa Chłopskiego uważa za państwową i społeczną konieczność powołania rządu chłopsko-robotniczego, któryby przeprowadził reformę rolną bez wykupu i upaństwowienie lasów, kopalń i t. d.

I tak dalej.

Upaństwowienie kopalń, fabryk i t. d.

Cóż ma wspólnego Stronnictwo chłopskie z upaństwowieniem kopalń, fabryk i t. d.? Nic, zupełnie nic, o ile by było istotnie chłopskiem stronnictwem, a nie jaczejką komunistyczną, zamaskowaną nazwą „Chłopskie stronnictwo". Wystarczył podmuch rewolucji, żeby z za szyldu „Chłopskie Stronnictwo" wyłoniła się czerwona płachta bolszewicka z gwiazdą żydowską w pośrodku.

Po tej uchwale „Stronnictwa Chłopskiego", po tych masakrach chłopów polskich przez bojówki Bryla, Dąbskiego, Pluty, Stapińskiego najbardziej naiwnym i ślepym muszą spaść z oczu łuski rybie. O ileż rzetelniejszą od „Chłopskiego Stronnictwa" jest Niezależna partja chłopska Wojewódzkiego. Ta przynajmniej jasno i otwarcie przyznaje się do tego, że dąży do przewrotu bolszewickiego w Polsce, do zrobienia z Polski republiki sowieckich rad i rzucenia jej pod stopy Trockiego i Radka Sobelsohna.

Niech zatem nikt z chłopów nie łudzi się, że są w Polsce różne partje ludowe.

Jest jedna jedyna P. S. L. „Piast". — „Wyzwolenie" mogłoby być drugą, ale jego program nakazujący przeprowadzenie reformy rolnej bez odszkodowania, demagogja i ślepota przywódców pcha „Wyzwolenie" w objęcia bolszewików.

Jakkolwiek więc zjednoczenie ruchu ludowego zawsze było sprawą pilną, a dziś w obliczu dziejowych wypadków stało się koniecznością, to połączenie Piasta z Wyzwoleniem, a zwłaszcza ze Stronnictwem chłopskiem byłoby zwichnięciem, zaprzepaszczeniem ruchu ludowego, zbrodnią wobec chłopów i państwa.

Z obozu „odrodzenia moralnego".

Obozem odrodzenia moralnego nazwali się socjaliści, wyzwoleńcy, brylowcy, komuniści, Okoń i t. p. przeciwstawiając się obozowowi „gangreny dojlidzkiej", złodziei i szuj, do którego zaliczyli łaskawie P. S. L. „Piasta".

Do tego obozu „odrodzonych szuj", należy między innymi poseł Stanisław Wrona z „Chłopskiego Stronnictwa".

Do tego to Wrony i jego zausznika, napisał list otwarty Jan Polakowski. List ten zamieszczony w „Nowinach Ludowych", „Sztandarze Ludowym" i „Gazecie Grudziądzkiej", przytaczamy w najcharakterystyczniejszych ustępach.

„Macie do dyspozycji Kasę Sejmikową, z której czerpięcie sami i rozdajecie innym pełnemi garściami, przeto walka z wami jest trudna. — Za pieniądze publiczne kupujecie sumienia ludzkie.

Za to, że nie chciałem wspólnie kraść i postawiłem wam opór, chcecie mnie zniszczyć, zbezcześcić.

Za to, że zacząłem głośno mówić o waszych nadużyciach i łajdactwach, chcieliście mnie zamknąć do więzienia, wymagając od władz śledczych stosowania do mnie ostrzejszych środków zapobiegawczych.

Z tak poważnej instytucji, jak Wydział powiatowy, zrobiliście ohydne bagno; wszystkie najpodlejsze intrygi i kłamliwe wersje ztamtąd pochodzą.

Te wszystkie „wotum nieufności", wyrażone posłowi Wronie w gminach, to są pierwsze jaskółki przejrzenia mas i ocenienia należycie działalności p. posła-przywódcy tej perfidnej, ohydnej kliki krasnystawskiej.

Czuje już burzę nad sobą i p. Olesiuk (sekretarz sejmiku), co chce uciekać z Krasnegostawu na Pomorze, do tych dachówek pomorskich, za które „płacił" 300 procent drożej od ceny właściwej.

Zobaczymy, ile będzie kosztowała i jak będzie wyglądała szosa, pobudowana przez firmę „Trawers", dowiemy się, dlaczego firma nie dotrzymała umowy i zamiast granitowego szabru (jaki był w umowie), daje kamień polny.

Niema słów dość silnych, dość mocnych, ażeby wykazać całą waszą ohydę, całą zbrodnię, jakiej dokonywujecie od szeregu lat, kosztem nędzy ludzkiej, niema miary do określenia, z jaką perfidją deprawujecie dusze ludzi materjalnie od was zależnych.

Więc wzywam was, podajcie mnie do Sądu, jeżeli to, co piszę o was, jest nieprawdą".

Jan Polakowski.

Tak w rzeczywistości wygląda obóz odrodzenia moralnego w Polsce.

Za jakie pieniądze wydawał pos. Cieplak „Sztandar Ludowy"?

Dwóch jest sławnych redaktorów w chłopskiem stronnictwie: Stapiński w Krakowie, Cieplak w Lublinie.

Otóż ten wielki redaktor, po secesji z Klubu „Piasta" założył tygodnik „Sztandar Ludowy", w którym gromił „gangrenę dojlidzką" Piastowców.

Wydawcą tego pisma był wielbiciel i osobisty przyjaciel posła Cieplaka A. Olkiewicz.

A teraz posłuchajmy, co donoszą dzienniki o owym Olkiewiczu:

Niejaki A. Olkiewicz założył swego czasu w Lublinie „Związek ekonomiczny Spółek rolniczych województwa lubelskiego". Skupował zboże, sprzedawał narzędzia, całe tabory fur zwoziły mu zboże do spichrza. Później p. Olkiewicz, jak stwierdzono w Banku Rolnym, z banku tego dostał pożyczki 70 tysięcy złotych.

Kiedy przyszło do spłacania owych 70 tysięcy zł, p. Olkiewicz spłacał je wekslami chłopskiemi. Skądże je dostawał? Bardzo proste. Sprzedał chłopu pług, młocarnię, młynek, nawozu lub czegoś podobnego, wziął trochę zaliczki, a resztę w nieprzebranej swej dobroci dla chłopa wygodził mu, dał na kredyt, ale wziął odeń weksel. Później chłop weksel spłacił, ale p. Olkiewicz weksla tego nie zwrócił mu; on go przecież posłał do Banku Rolnego jako spłatę owych 70 tysięcy złotych, osiągniętych dzięki Cieplakowym kolegom klubowym, pożyczki. Chłop był przecież spokojny. P. Olkiewicz słał mu nawet pismo, że na spłatę weksla pieniądze od gospodarza otrzymał. Ale weksel leżał w Banku. I teraz gdy Olkiewicz długu swego nie spłacał i weksli chłopskich nie wykupywał, Bank śle egzekucje do gospodarzy, którzy swe weksle Olkiewiczowi wystawiali, a potem je do rąk jego rzetelnie spłacili. Egzekucja bierze chłopa za kołnierz: oddaj! A chłop ze zdziwieniem i ze zdumieniem patrzy i oczom nie wierzy. Przecież on oddał Olkiewiczowi. Tylko że Olkiewicz pieniądze chłopskie do kieszeni wziął, a Bankowi nie oddał.

Wiele pieniędzy z tego źródła Olkiewicz nabrał, trudno dziś powiedzieć. Coś do 70 gospodarzy już poszła egzekucja, a do ilu jeszcze pójdzie, niewiadomo. Poszkodowani włosy z głowy rwą i o ratunek wołają.

„Sztandar Ludowy" za zrabowane w podstępny, oszukańczy sposób biednym chłopom pieniądze, czyż to nie wyższe łajdactwo i szujostwo?

„Moralnemu" szuji Józefowi Putkowi z Choczni w odpowiedzi.

Wydawca i naczelny redaktor „Chłopskiego Sztandaru", Józef Putek z Choczni, zalicza się w ostatnich dniach, po wypadkach majowych, do obozu „odrodzenia" moralnego. Wszystko, co poza tym obozem — to złodzieje i szuje. **Jak wygląda taka odrodzona szuja, jak dr Józef Putek, świadczy artykuł niewątpliwie przez niego fabrykowany, a w każdym razie za jego wiedzą i wolą w 23/4 numerze „Sztandaru Chłopskiego" umieszczony p. t.:** „Jak poseł Roman przeszedł na luterską wiarę i co z tego wynikło".

W artykule tym zarzuca mi Putek, że dzięki poparciu „Piastowców" doszedłem do folwarku w miejscowości Cło, powiat Kraków, że przeszedłem na luterską wiarę, że dzięki temu mam dwie żony, jedną rzymską, drugą izraelitkę, przechrzczoną na luterankę.

Podłem i niskiem oszczerstwem, godnem Putka z Choczni jest twierdzenie, jakobym zmienił religję i zawarł drugie małżeństwo i dzięki temu miał dwie żony. Dla człowieka, który w sposób ohydny szarpie ludzki honor, **a zwłaszcza cześć kobiety,** a robi to świadomie, zdając sobie z tego sprawę, że popełnia oszczerstwo, jest jedno określenie: **bydlak! Tem słowem piętnuję autora oszczerczej notatki.** Religja, w której się wychowałem, jest dla mnie rzeczą świętą, a Putek, stojący w obronie religji i sakramentu małżeńskiego, przypomina mi djabla, który ubrał się w ornat i ogonem dzwoni na mszę.

Oświadczam publicznie, że żadnego majątku sobie nie kupiłem; jeżeli Putek wskaże mi ten folwark w miejscowości Cło, powiat Kraków, lub jakikolwiek inny, który albo ja, albo ktokolwiek inny z mojej rodziny zakupił, to ja mu go w tej chwili daruję na własność.

Czekam! — Jeżeli Putek tego nie uczyni, to jest tym, za jakiego go uważam — nędznym oszczercą.

Tyle wyjaśnienia winienem swoim wyborcom. **Człowiek bez charakteru, choć zdobi go mandat poselski, a obecnie zalicza się do obozu „odrodzenia moralnego" — szują zostanie.**

Poseł *J. Roman.*

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta"!

Dział historyczny.

Warszawa w ogniu.

(Dokończenie).

Strajk utrudnił i opóźnił dowóz wojsk rządowych do Warszawy, podczas gdy Piłsudskiemu napływały wciąż nowe pułki. — Reszty dokonała zdrada. I tak podstępem opanowana została cytadela, Polska ajencja telegraficzna, skąd wysyłano w świat informacje korzystne dla Piłsudczyków, gmach telefonów Cedergrena, lotnisko.

Przy zajęciu lotniska rozegrały się wstrząsające sceny:

Lotniska bronił oddział kilkudziesięciu ochotników cywilnych, przeważnie młodzieży akademickiej.

Oddział ten został podstępnie otoczony, wybity, częściowo wzięty w niewolę. Jeńców tych prowadziła do komendy miasta grupa innych uzbrojonych cywilnych i — należy to zaznaczyć — prowadzonych przez ulice szarpano i bito. Pokrwawionych i sponiewieranych znieważali następnie w Komendzie miasta wojskowi. Jeńców rannych nie opatrywano w ciągu całych 12 godzin. Chłopakowi, zatrzymanemu na lotnisku z bronią w ręku, wsadzono w drodze do komendy miasta nóż w brzuch.

Do celi jeńców zaglądano z szyderstwami, oświadczając im, że słupki już się szykują.

Jedzenie dano cuchnące wydzielinami.

Student Levitoux był zastrzelony w odległości 2 kroków przez strzelca.

Ciężko ranny Szawernowski otrzymał, leżąc na polu bitwy kilka godzin, cios kolbą.

Czytając te fakty niesłychanego zdziczenia i barbarzyństwa zapytać się trzeba: »Ludzie to byli, czy szakale«.

Nic też dziwnego, że pewna młoda kobieta z rozwianemi włosami, zlepionemi na skroni krwią, której męża trafiła zabłąkana kula, gdy wchodził bramę domu przy ul. Miodowej, siedząc na bruku, na skraju chodnika, z potrzaskaną głową zabitego na kolanach i błędnie patrząc przed siebie, powtarzała ochrypłym, martwym głosem wciąż jedno tylko zdanie:

Wy, Polacy!... Ach, wy Polacy!... Ach... wy. Nie była cudzoziemką, była Polką, mąż jej był ciężko ranny podczas najścia bolszewików, jako ochotnik. Mały syn jest skautem.

I oto:

— Wy, Polacy.

Jak policzek. Jak obelga. Jak wyzwisko i jak piętno hańby.

Jakże niedawno przelewaliśmy krew za to, żeby móc nosić przed całym światem to imię! Wiele żon, sióstr, matek rzuciło w pamiętną środę, dnia 12 maja, myślą, lub mową, jak groźne gniewem Bożym przekleństwo, te święte dotąd słowa:

— Wy... Polacy!

Lecz nietylko słabym niewiastom wydzierały się z pękniętych serc przekleństwa i złorzeczenia — najsilniejszych chwytał obłęd rozpaczy i męki.

Oto jedna z wielu scen:

Do bramy pewnego domu wpada żołnierz.

Żołnierz, niby to, jak każdy inny, szaro ubrany i z karabinem w ręku. Od innych żołnierzy różnił się tylko tem, że płakał. Nie dbając na żołnierski honor, upadł ciężko na schodki, prowadzące do mieszkania dozorcy, ujął w obie ręce głowę, z której czapkę gdzieś na ulicy zgubił i tak tą głową w rękach kiwał na obie strony, jak rzeczą niepotrzebną, z którą co zrobić, nie wiadomo.

Widząc to zatrzymały się przechodzące obok dwie kobiety i jakiś robotnik, a wtedy żołnierz zerwał się i patrząc im prosto w twarz pytał, jakby mu mogli odpowiedzieć:

— „Dlaczego to ja się mam ze swoimi, z Polakami bić? My do nich, oni do nas, Jezu, Jezu, a wszyscyśmy bracia. Strzelać, zabijać, mordować, jeden do drugiego z karabinu mierzyć, taka teraz nasza robota. Doły kopać, okopy, jeden na drugiego napada, ty draniu, brat na brata krzyczy. Poco ja się na świat rodziłem, poto mnie matka na świat wydała, żebym na takie rzeczy miał patrzeć?

Żebym miał sam, własnemi rękami, ten karabin nabijać, który w serce Polaka mierzy? O Jezu, zgładź mię wpierw z tego świata«.

Tych kilka scen wystarczy do zrozumienia, czem była ta »wiekopomna« bitwa majowa, którą się tak szczycą socjaliści, wyzwoleńcy, Pluto-Bryle, nazywając ją moralną rewolucją, zwycięstwem postępu i demokracji nad wstecznictwem i reakcją Chjenopiasta.

O ile trafniej ocenia tragiczne wypadki majowe sam marszałek Piłsudski..

Odezwą swą do żołnierzy, wydaną dnia 22-go maja b. r. kończy takim zwrotem: »Niech Bóg nad grzechami litościwy nam odpuści i rękę karzącą odwróci, a my staińmy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmacnia i odradza«.

Każdy Polak, każdy obywatel uważać musi wypadki warszawskie za nieszczęście narodowe, które ciężką żałobą okryło serce społeczeństwa, a tylko szakale i sępy cieszyć się mogą z tego nieszczęścia. Czytajcie co piszą „Naprzód“, „Przyjaciel Ludu“, »Sztandar Ludowy«, »Gazeta Chłopska« i inne organa socjalistyczne, wyzwoleńcze i bryłowskie.

Bestja w ludzkiem ciele krew poczuła i upaja się nią i krwi żąda, krwi łaknie do rewolucji socjalnej, do rzezi nawołuje.

Utopić Polskę w morzu krwi bratniej, by następnie zatknąć nad Polską czerwony sztandar z gwiazdą bolszewicką, oto do czego prowadzi robota Bryłów, Cieplaków, Dąbskich, Stapińskich i innych szakali, sępów i kruków, które w pogoni za żerem dla siebie na rzeź i zgubę chcą prowadzić chłopów i Polskę.

»Piast« przeszkadza, »Piast« zagrodził drogę, stąd ta wściekłość wycia i ujadania na Witosa i stronnictwo.

Nie zlękniemy się szakali, sępów i kruków, nie wydamy im ludu i państwa na łup i żer.

Wielki urząd wielka niewola, kto powinność na urzędzie szczerze chce zachować, w większym urzędzie więcej znajdzie pracy, niż honoru. A. M. Fredro.

Dział ekonomiczno-gospodarczy.

Ile kosztowała rolników polityka gospodarcza socjalistyczno-wyzwoleńcza?

Jedną z głównych przyczyn zubożenia obecnego wsi stanowią zasady polityki gospodarczej do niedawna stosowane w państwie w myśl haseł socjalistycznych, popartych przez całą lewicę. Z jednej strony dla wielkiego przemysłu przywileje, począwszy od hojnych kredytów aż do premij wywozowych, z drugiej strony ograniczenie dla produkcji rolniczej przez stosowanie cen maksymalnych na produkty rolne, oraz zamknięcie granic i cła na wywozy tychże.

Jakie stąd wynikły straty dla wsi, najlepiej ilustrują następujące daty:

Weźmy pod uwagę wynik zbiorów w r. 1922—23. Zebrano: pszenicy 13·5 miljonów centnarów (q — centnary metryczne). żyta 59·6 miljonów q, jęczmienia 16·5 miljonów q, owsa 35·2 miljonów q.

Przyjmując ówczesne przeciętne ceny giełdy w Pradze, wartość żniwa w Polsce wynosiła 486 miljonów dolarów. Odliczając 65% zbioru na konsumcje wsi i zasiew, pozostaje 35% na potrzeby miast i wywóz.

W następstwie zamkniętych granic cena wewnętrzna w państwie na zboże różniła się przeciętnie o 50% od ceny światowej i tak:

W styczniu 1924 r.: żyto w Pradze — 4·26 dol., w Berlinie — 2·95 dol., w Paryżu — 3·65 dol.; w lutym: w Pradze — 4·22 dol., w Berlinie 3·11 dol., w Paryżu — 3·76 dol., w Polsce we wschodnich powiatach cena dochodziła do 1·5 dolara, jakkolwiek giełda warszawska notowała — 2·40 dol.

Efektyczne faktyczne straty, jakie wieś poniosła z powodu tej różnicy cen, wyniosły 84,5 miljonów dolarów, czyli przyjmując ówczesny kurs dolara 5·20 — 439 miljonów złotych. Ponieważ system ten stosowany był przez szereg lat, po rok 1924 włącznie, biorąc pod uwagę ostatnie 4 lata z uwzględnieniem i gorszych żniw, otrzymamy sumę około 1 miljarda złotych wysokości szkód w gotówce, poniesionych przez wieś.

Niezawodnie tu tkwi źródło zubożenia wsi, a w następstwie i kryzysu gospodarczego w państwie. Wieś zapłaciła haracz na rzecz doktryny przywódców robotniczych, którzy nazywali ten stan rzeczy „walką z drożyzną“. W tym samym czasie płaciła wieś nadmierne ceny za produkty fabryczne, wyższe od 50% do 100% cen na rynkach europejskich, mimo, że dostarczała ziarna po cenach najtańszych, a i cena chleba w mieście była równą europejskiej.

I tak: cena chleba 31 grudnia 1924 r. 1 kg Berlin — 0·46 zł, Praga — 0·47 zł, Wiedeń — 0·48 zł, Rzym — 0·46 zł, Londyn — 0·52 zł, Polska — 0·44 zł (mimo to ceny fabryczne najdroższe u nas).

Wynik żniw w r. 1924—25: pobrano pszenicy — 15·9 milj. q, żyta — 67·7 milj. q, owsa — 34·5 milj. q, jęczmienia — 16·6 milj. q (jakkolwiek granice otwarte, to jednak wobec wojny celnej z Niemcami rolnictwo należytych korzyści nie odnosi).

Tak się działo w Polsce bez rządu chłopsko-robotniczego; coby dopiero stało się, gdyby Brylowi, Dąbskiemu i Stapińskiemu udało się utworzyć ów rząd chłopsko-robotniczy?

Chłopiby płacili podatki i za bezcen sprzedawali swe produkta, a bezrobotni pobierali zasiłki i rządzili.

W to im graj!

Do walki z wrogiem.

Pierwotny człowiek walczył tylko o swój byt, a troska jego nie sięgała poza ognisko rodzinne. Toż nic dziwnego, że życie jego ujęte było w ramy ciasnego egoizmu.

W miarę natomiast rozwoju kultury zaczęło się budzić poczucie wspólnego dobra i prócz pracy zarobkowej, której każdy oddać się musi dla zapewnienia bytu własnego, poświęca dziś niejedna jednostka na pożytek innych nietylko swą wiedzę, czas, ale nieraz i własne życie.

W chwilach więc nieszczęścia lub katastrofy uświadomione o pracy obywatelskiej jednostki, niosą zorganizowaną i niewątpliwie skuteczną pomoc społeczeństwu przeciw ukrytemu wrogowi, który każdej chwili czyha na mienie i życie obywateli.

Wrogiem tym jest pożar, dławiący w swej paszczy dobytek obywateli.

W społeczeństwach gospodarczo uświadomionych straże pożarne wspierane są moralnie i materjalnie nietylko przez ludność miejscową, lecz przedewszystkiem przez władze samorządowe. Toż ministerstwo spraw wewnętrznych okólnikiem z dnia 20 sierpnia 1921 r. zaleciło władzom samorządowym baczniejszą pieczę nad akcją przeciwpożarową, uprawniając Wydziały powiatowe do wstawienia w budżetach gminnych odpowiednich kwot na subwencje dla straży pożarnych.

Czy naprawdę staje się zadość treści wspomnianego rozporządzenia ministerstwa, na to mogą wyczerpującą odpowiedź dać ci, którzy bezpośrednio obroną pożarną się interesują.

Zauważyć się niestety daje, że nie zawsze i nie wszędzie społeczeństwo docenia celowość tej organizacji... A ileż to bohaterskich choć cichych czynów wykwita na gruncie tej służby ratowniczej, kiedy obywatel-strażak wprost wyrywa z morza płomieni nietylko mienie współbraci, ale i życie ich z narażeniem własnego.

I mimo, że ludność zwłaszcza wiejska płaci tak straszną daninę temu wrogowi, to przecież nie otacza drużyn pożarnych należytą opieką co też podczas katastrofy w dotkliwy sposób mści się na niej.

Statystyka wykazuje, że ubiegły rok pod względem klęski pożarów zapisał się krociowemi stratami na własności poszczególnych obywateli. A czyż bieżący rok będzie szczęśliwszym?

Aby społeczeństwo mogło naprawdę pokładać nadzieję skutecznej obrony przed pożarami powinno popierać te placówki nietylko moralnie ale i materjalnie zwłaszcza dziś kiedy ten wróg coraz częściej nawiedza i wioski i miasta nasze. Ostatni pożar pałacu Wielopolskich w Krakowie, gdzie w śródmieściu padła pastwą płomieni jedna z najpiękniejszych sal w ca-

łej Polsce wraz z cennemi portretami, wyrządzając olbrzymie szkody, niechajże będzie przestrogą dla tych, którzy do tej pory dla wspomnianej organizacji nie mieli należytego zrozumienia.

Każda chwila droga — więc nie należy odkładać reorganizacji istniejących już drużyn pożarniczych, lecz jąć się oburącz pracy, by wkażdej gminie była dobrze zorganizowana i należycie wyszkolona straż pożarna, »bo wróg nie czeka«.

Jan Kuc,
naczelnik okręgu III. Zw. Str. pożar. Woj. Krako.

Ubezpieczenie od gradobicia.

Zasiewy wiosenne już wybujały. Za nasze trudy i twardą pracą spodziewamy się, jeżeli Bozia pozwoli dobrych plonów, aby starczyło nam i drugim.

Lecz jakże często najlepsze wyrachowania i nadzieje zawodzą! Nieraz to przecie całożyciową pracę i zmagania pożera ogień w przeciągu godziny, lub całoroczne wysiłki i zabiegi niszczy grad w przeciągu kilkunastu minut. I zamożny nawet rolnik staje się dziadem.

Smutny to widok, gdy się widzi pogorzelisko, lecz niemniej przykry, gdy się widzi — zboża na pniu wymłócone i zharatane.

Jest i przeciw takiemu nieszczęściu rada: bo P. Bóg powiedział: »Radź sam sobie, a ja ci dopomogę«. A tą radą: asekurujcie swoje ziemiopłody! Za niewielką opłatą pracuje i śpi człowiek spokojnie. Doświadczyłem tego w z. r. na własnem gospodarstwie. Jakby na rozkaz zgłosiłem dnia 15 czerwca ubezpieczenie do Polskiej Dyrekcji Ubezp. Wzaj. płacąc 34 zł od całości a 17 czerwca już nadciągnęła burza gradowa niszcząc częściowo plony, za co po sumiennem oszacowaniu otrzymałem 370 zł. Żałuję tylko, że okopowizn nie ubezpieczyłem, sądząc, że grad nie wiele zaszkodzić im może. Pomyliłem się jednak grubo. Dlatego ze szczerą radą zwracam się do was Bracia Rolnicy: Ubezpieczajcie, o ile możecie, zawczasu swoje plony, by później nie rozpaczać, bo „Strzeżonego Pan Bóg strzeże“.

Józef Barcik.

LICYTACJA. Województwo krakowskie sprzeda w drodze przetargu ustnego najwięcej dającemu 44 kompletów żelaznych bron 3-polowych, 3-belkowych z płaskimi zębami o 45 zębach wyrobu fabryki „Lemiesz“, stanowicych własność b. Okręgu Inspektoratu Pomocy Rolnej w Krakowie.

Licytacja odbędzie się w Krakowie dnia 25 czerwca 1926 r. o godzinie 11-tej przy ulicy Krowoderskiej Nr 65 w magazynach fabryki „Lemiesz“, przechowującej z grzeczności omawiane brony.

Cena wywolawcza za 1 komplet wraz z żelazną stelwagą. 10 złotych.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Zgon Władysława Mickiewicza.

Dnia 9. czerwca b. r. zmarł w Paryżu Władysław Mickiewicz, syn wielkiego wieszcza narodu polskiego, Adama Mickiewicza. Urodzony dnia 23 czerwca 1838 r. w Paryżu, od wczesnej młodości poświęcił się sprawom publicystycznym. Współpracował w szeregu pism francuskich, które to artykuły wydał później w osobnych broszurkach. W r. 1886 zaczął wydawać t. zw. Bibljotekę ludową“ wydając 60 tomów. Z pism, jakie pozostały po ś. p. Władysławie Mickiewiczu, najważniejszem jest 5-cio tomowa bibljografja jego wielkiego ojca.

Podczas wojny światowej Władysław Mickiewicz oddał się działalności filantropijnej. W porozumieniu z rządem francuskim wyszukiwał on Polaków, jeńców austrjackich i niemieckich przebywających w obozach koncentracyjnych francuskich, niósł im pomoc materjalną i moralną. Dzięki swoim wpływom wyzwalał jeńców z obozów, którzy potem mogli się zaciągnąć do korpusu polskiego albo też zamieszkać swobodnie we Francji.

W maju r. 1922 Władysław Mickiewicz przybył do Polski, zwiedził Warszawę, Wilno i Kraków, gdzie był przyjmowany nadzwyczaj owacyjnie, szczególnie przez młodzież.

Osierocił żonę i córkę Marję. Cześć pamięci wielkiego Polaka patrjoty.

Poważny głos francuski o ostatnich wypadkach w Polsce.

Ostatnie wypadki w Polsce odbiły się szerokiem echem za granicą. Nie wszystkie jednak głosy prasy zagranicznej powtórzyła część naszej prasy, a to z tego powodu, gdyż zależy jej na tem, ażeby przemilczeć głos słusznej krytyki, odnoszącej się do naszych stosunków wewnętrznych. Poniżej podajemy skróty artykułu p. Augusta Gauwaine, drukowane w poważnym dzienniku francuskim, który to artykul umyślnie przez część naszej prasy został przemilczany.

Autor, podawszy wiadomość o rezygnacji Piłsudskiego, tak charakteryzuje autora listu, p. Piłsudskiego, wystosowanego do marszałka Sejmu, Rataja, w którym marszałek Piłsudski zrzeka się władzy Prezydenta:

„Powtarza tu marszałek Piłsudski swoje gryzące zarzuty, rzucone na konstytucję i wzajemne atrybucje Prezydenta Rzeczypospolitej, rządu i Izb. Twierdzi, że nie potrafi nagiąć się i „żyć bez pracy“. Mimo, że postawił oficjalnie swą kandydaturę, przemawia tak, jakby Zgromadzenie Narodowe chciało wyznaczyć mu pokutę. W rzeczywistości poniewiera parlamentem. Chodzi mu o to, by go zdyskredytować. Uzyskawszy od niego inwestyturę drogą pogróżek, żąda teraz wyboru nowego prezydenta-manekina, z którym już dyktator da sobie radę. Takie procedery uznać należy za niepokojące.

Nikt nie zaprzecza marszałkowi Piłsudskiemu, wielkich zalet i popularności, ale niesposób jest przyznać mu sądu pewnego, jasnego i zrównoważonego. — Oddawna przygotował był zamach z 12 maja. Od roku zeszłego występy jego były znamienne. Za gabinetu Skrzyńskiego, poprzemieniał kadry wojskowe dzięki oddanemu sobie ministrowi wojny, generałowi Żeligowskiemu... Co ważniejsza, zorganizował kompanje „Strzelców" wzorem niemieckiego Orgeschu, Stalhelmu i t. d. Garnizon warszawski został zdekompletony. Kiedy p. Skrzyński ustąpił pod pozorem wycofania się socjalistów, operacja była już dojrzała. Utworzenie gabinetu Witosa stało się okazją do puszczenia w ruch dyktatorskiego mechanizmu. Domniemany napad na willę marszałka był symulowany. Najlepszym dowodem przygotowanego planu są manifestacje piłsudczyków z 11 maja. Następnego dnia, marszałek sądził, że wystarczy pokazać się na ulicach, by uzyskać władzę bez krwi rozlania. Wobec niespodziewanego oporu Prezydenta Rzeczypospolitej, puścił w grę swe wojska i strzelców; ludność bardziej ciekawa niż poruszona, zachowała się obojętnie... (? przyp. red.). Rząd nie potrafił ani przewidzieć zamachu, ani się obronić.

Skoro już marszałek oddawna obmyślił był swój zamach, zdawaćby się mogło, że natychmiast ogłosi swój pozytywny program odbudowy, swój projekt zreformowania konstytucji. Nie uczynił tego. Natomiast, nie szczędził gwałtownych rekryminacyj, obraźliwych oskarżeń, rzucanych na sam kraj. Proklamacja do wojska z 13 maja jest apokaliptyczna. Wynurzenia prasowe z 27 maja są równocześnie gwałtowne i mgliste, rozpalone i przygnębiające.

Aby stworzyć taki stan rzeczy, czyż trzeba było aż zamieszania w kraju i krwawej kąpieli wśród rozgorzałych nanowo dawnych antagonizmów? Czyż nie możnaby rzucić z kolei i na pewnych stronników marszałka zarzutów o niemoralność? Czy marszałek wyświadcza krajowi usługę, zniesławiając wypróbowanych patrjotów? Za czasów jego naczelnikostwa, kraj był chaosem finansów i administracji. Jego wielkie zwycięstwa ukraińskie skończyły się u bram Warszawy..."

Tak pisze poważny i trzeźwy polityk francuski.

Skutki strajku angielskiego.

Przedłużający się strejk węglowy w Anglji wydaje już swoje owoce. Skutkiem strejku najwięcej ucierpiał przemysł żelazny i stalowy, gdyż musiano zaniechać wykonania wielkich zamówień dla Niemiec i Ameryki, a ostatnie umowy musiano rozwiązać. Ilość czynnych wysokich pieców zmniejsza się codziennie. Powiększają się masowe zwolnienia robotników. W przemyśle tekstylnym ograniczono czas pracy.

Listy.

PRZYJACIEL „PRZYJACIELA LUDU" — DELEGAT Z OLKUSKIEGO.

Każda rewolucja, czy też zawierucha w państwie wyrzuca na powierzchnię sporo mętów. Było tak zawsze i tak jest obecnie w Polsce. Ludzie, którzy dotychczas siedzieli w mysich dziurach, jako skompromitowani, różnego rodzaju draby, wyłażą dzisiaj na powierzchnię życia, a co gorsza nawet zabierają głos w gazetach. Jest w powiecie olkuskim niejaki „obywatel" Stanisław Grzybowski. Ten „obywatel" Grzybowski był dotychczas „delegatem" p. Stapińskiego na tut. powiat — a ostatnio po wypadkach majowych stał się głównym dostawcą artykułów do „Przyjaciela Ludu".

Ponieważ delegat Grzybowski zupełnie słusznie domaga się, by tępić złodzieji, dlatego wskażę mu właśnie takiego, którego należałoby tępić. Chcąc wskazać palcem na tego człowieka, przytoczę to, co ongiś pisał „Wieniec i Pszczółka":

„Niejaki inż. Kryński z Olkusza miał wspaniałe zimowe futro i zostawił je w poczekalni starostwa w Olkuszu. Na tem samem posiedzeniu był także p. Grzybowski, który wyszedł wcześniej, a zobaczywszy dobre futro, wdział na siebie i poszedł. Po roku dopiero kiedy p. Grzybowski w tem futrze przyjechał do Olkusza, inż. Kryński poznał swoją własność i nie zważając na krzyki p. Grzybowskiego, futro to z niego ściągnął. Tak wygląda pomocnik p. Tadeusza Stapińskiego w pracy politycznej, którego „Przyjaciel Ludu" nazywa jednym z najwybitniejszych członków „Związku Chłopskiego" z powiatu olkuskiego. Dobrali się."

Wobec tego „delegat" Grzybowski, domagający się słusznie kary na złodzieji, powinien dać sam dobry przykład. Suchych wierzb koło dróg jeszcze sporo.

J. K. z Olkuskiego.

WYZWOLEŃCZA GOSPODARKA W ROKOWIE

Gmina Roków miała przystąpić do budowy szkoły. Rządowy zasiłek w kwocie 5.000 zł. w myśl ustawy był wyasygnowany; reszta przypadała na obszar dworski, liczący ponad 200 morgów a tylko drobna kwota na gminę; obszar dworski za wszelką cenę chciał się uwolnić od tego ciężaru. Gmina przy zasiłku rządowym i kwocie, jaką należało ściągnąć w myśl ustawy z obszaru dworskiego, byłaby do szkoły przyszła niemal darmo. Wtedy wójt, idąc na rękę obszarnikowi, pisze do kuratorjum, że gmina szkoły nie potrzebuje. Obszarnik zaciera ręce z radości a wieś przeklina wójta, sekretarza jako współwinnych.

Ciekawi bylibyśmy wiedzieć, czy tę krzywdę, jaką gminie zrobił wójt, zrobił z głupoty, o co go nie chcemy posądzać, czy też może za kopę siana.

Mieszkańcy gminy dobrze zapamiętają sobie tę „wyzwoleńczą" gospodarkę. Dzisiaj Roków został przyłączony do Babicy w zakresie szkolnym i biedne dzieci będą musiały chodzić do szkoły 5 klm., a do kościoła ponad 9 klm.

Sekretarzem gminy jest nabytek z Choczni, zwolennik kościoła narodowego, możliwe więc, że robota była celowa, i świadomie przeprowadzona. Przy najbliższych wyborach zrobimy porządek z takimi pańskimi lokajami.

Mieszkańcy Rokowa.

Łańcuch prasowy „Piasta“.

Konto czekowe P. K. O. Nr 406.010. Kraków.

Wezwany p. **dr Stanisław Kulpa**, składa 10 zł i wzywa pp.: **Józefa Czubra** z Zabierzowa, pow. Kraków, **Jarzynę** z Bosutowa i **Jana Habudę** z Tomaszowic do złożenia odnośnych kwot i wezwania następnych.

Wezwany p. **Franciszek Giza**, składa zł 20 i wzywa pp.: **Papierza** z Woli Radziszowskiej, **Marcina Jaskółę** z Radziszowa, **Józefa Słomkę**, ze Swiątnik Górnych, **Ignacego Górnisiewicza** z Mogilan, **Dziurę**, wójta z Sieprawia, **dyr. Zalewskiiego** z Krakowa, **dr Marchlewskiego** z Konar, **Wollena** z Czulic, p. **Cieślewicza** z Czyżyn, **Władysława Trzecieskiego**, ze Zdakowa i **Ignacego Lesikaskiego** z Kopania do złożenia odnośnych kwot i wezwania następnych.

Wezwany **Ludwik Budniak**, składa zł 5 i wzywa **p. Jana Gaja**, maszynomistrza z Dziedzic do złożenia stosownej kwoty i wezwania następnych.

Wezwany **dr Wozaczyński**, adwokat w Żywcu, składa zł 10 i wzywa **dra Władysława Gwoździewicza**, adwokata w Żywcu i **dra Wojciecha Peperę**, adwokata w Żywcu, do złożenia odnośnej kwoty i wezwania następnych.

Wezwana **Bronisława Kurasiowa**, składa zł 10 i wzywa pp. **Karolinę Augustynową** z Wierzchosławic, **Marję Gluzową** z Zaborowia i **Jadwigę Zagajową** z Włoszyna, p. Szczurowa do złożenia odnośnej kwoty i wezwania następnych.

Wezwany **Kopeć Piotr**, naczelnik gminy z Mnikowa, składa 5 zł i wzywa **Buczka Jana** z Mnikowa, **Czecha Piotra** (dróżnika) z Mnikowa i **Sumera Jana**, naczelnika gminy z Czułowa do złożenia odnośnych kwot, i wezwania następnych.

Wezwany **Zawarski Franciszek**, składa zł 5 i wzywa pp. **Kozdronia Wojciecha** z Radgoszczy i **Stanisława Nowaka** z Mędrzechowa do złożenia odnośnych kwot i wezwania następnych.

Wezwany **Rybczyk Ludwik**, składa 1 i wzywa pp. **Franciszka Boczka**, dyr. „Sierpu“ z Gorlic, **dra Stanisława Kosińskiego** z Gorlic, **Marcina Rzącę** z Łużnej i **Franciszka Martykę** z Siar do złożenia odnośnej kwoty i wezwania następnych.

Wezwany **Jan Kaczor**, składa 5 zł i wzywa pp. **Wincentego Górylczyka** z Cholerzyna i **Jana Urbańczyka** z Morawicy do złożenia odpowiedniej kwoty i wezwania następnych.

Wezwany **Lipiarz Franciszek** z Muikowa, składa kwotę zł 5 i wzywa pp. **Józefa Tarnowskiego** z Mnikowa i **Jana Kapika** z Mnikowa.

Wezwany **Konarski Józef**, składa zł 5 i wzywa pp. **Jana Kocembę** i **Piotra Bryzka** z Wieprza, **Jana Mikę**, burmistrza z Wilamowic, **Marcina Wadowskiego** z Tłuczani, naczelnika gminy **Jurkę** z Radoczy, **Józefa Kubarka** z Babic, **N. Jasińskiego** z Osieka, naczelnika gminy **Warmuza** z Witkowic, **Alojzego Mokwę** z Frydrychowic, **Stan. Jafernę** z Andrychowa, **Maksymiljana Matlaka** i **Alfreda Pukalskiego** z Andrychowa, **Fr. Firganka** z Bestwiny, **P. Ciasionia** ze Szczygłowa, **Wawrzyńca Wojdyłę** z Wysokiej ad Jordanów, **N. Skupinskiego**, burmistrza z Makowa, **Fr. Bursztyńskiego** z Choczni, **Fr. Górkiewicza** z Głębowic, i pp. posłów **Br. Malika**, **Bajsarowicza Romana** do złożenia odpowiednich kwot i wezwania nastepnych.

OD ADMINISTRACJI

Do numeru dzisiejszego dołączamy czeki dla tych prenumeratorów, którzy dotąd nie wpłacili prenumeraty za III kwartał względnie II półrocze. Prenumeratorom, którzy nie wpłacą na czas przedpłaty zmuszeni będziemy wysyłkę „Piasta“ wstrzymać, gdyż „Piasta“ nie możemy dawać ani rozrzucać bezpłatnie, jak Stapiński, Bryl i inne, bolszewizujące kliki, czerpiące fundusze z „niewiadomego“ źródła.

Równocześnie zwracamy się z gorącym apelem do naszych czytelników o jednanie nam jak najwięcej nowych prenumeratorów, byśmy nakład pisma mogli chociaż w dwójnasób powiększyć, a przez to obniżyć cenę „Piasta“ i tak najtańszego i największego pisma ludowego w Polsce. Nowi prenumeratorzy, którzy zapłacą prenumeratę przynajmniej na kwartał, otrzymają bezpłatnie broszurę Prezesa W. Witosa „Czasy i ludzie“ i inne, na składzie w Administracji znajdujące się.

Liczymy, że wszyscy nasi czytelnicy pragną jak największego rozrostu prawdziwie chłopskiego pisma, a przez pismo potężnej jedności chłopskiej, i ufamy, że każdy prawdziwy ludowiec spełni bodaj tą naszą prośbę.

ADMINISTRACJA.

KRONIKA.

CZERWIEC — ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Wschód min.	Zachód godz.	Zachód min.
20 N.	4 po Świątkach. Flor. p. Sylw. pap.	3	39	19	44
21 P.	Alojzego Gonzagi	3	39	19	44
22 W.	Paulina biskupa	3	39	19	44
23 Ś.	*Wigilja św. Jana.* Agrypiny p.	3	39	19	44
24 C.	*Narodzenie św. Jana Chrzciciela*	3	39	19	44
25 P.	Prospera biskupa, Elogjusza ☻	3	39	19	44
26 S.	Jana i Pawła męczenników	3	40	19	44
27 N.	5 po Świątkach. Władysława króla	3	40	19	44

Kurs dolara.

Kraków, 15 czerwca.

Kurs bankowy dolara: 10·10—10·05.
Kurs nieoficjalny: 10·22—10·24.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 11 czerwca 1926 za 100 kg towaru:

Pszenica dworska	50·00—51·00
Pszenica targowa	48·00—49·00
Żyto dworskie krajowe	31·00—32·00
Żyto targowe	30·00—31·50
Owies dworski	37·00—39·00
Jęczmień do siewu	—
Jęczmień na krupy	32·00—33·00
Rzepak zimowy	—
Kminek krajowy	—
Mąka pszenna 45% okr. krak.	89·00—90·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	52·00—53·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	55·00—56·00
Otręby pszenne	19·00—20·00
Otręby żytnie	20·00—20·50

Wazne dla obcokrajowców — byłych zołnierzy z armji amerykańskiej.

Departament Stanu w Waszyngtonie zawiadomił amerykański konsulat generalny w Warszawie, iż obcokrajowcy, którzy służyli bądź w armji, bądź też w marynarce amerykańskiej, w czasie między 5 kwietnia 1917 r. i 12 listopada 1918 r. i otrzymali chlubne zwolnienie ze służby, a którzy niewykluczeni są od przyjęcia obywatelstwa amerykańskiego, mogą uzyskać zezwolenie wyemigrowania poza kwotą do Stanów Zjednoczonych. Również żony byłych wojskowych amerykańskich, niezamężne lub nieżonate dzieci poniżej lat 18, mężowie kobiet, które uczestniczyły w wojnie światowej w służbie wojskowej lub marynarce Stanów Zjednoczonych, mogą uzyskać przywilej poza kwotą, w wypadkach, w których pragną towarzyszyć wyżej wymienionym weteranom lub wyjechać w przeciągu sześciu miesięcy od daty ich wyjazdu w celu połączenia się z nimi.

Powyższe przepisy będą prawomocne do dnia 26. maja, 1927 roku. Osoby, zgłaszające się jako obcokrajowi weterani po wizę poza kwotą, winny przedłożyć oryginalne świadectwo zwolnienia z armji lub marynarki amerykańskiej, względnie poświadczenie, stwierdzające posiadanie takiegoż świadectwa lub inne dostateczne dowody, ustalające fakt, iż otrzymały chlubne zwolnienie z armji lub marynarki amerykańskiej; równocześnie petenci powinni przedłożyć wszelkie dokumenty, wymagane z reguły od wszystkich emigrantów, starających się o wizę amerykańską.

PRZY NACZELNYM SEKRETARJACIE P.S.L. „PIAST“ w Warszawie, ul. Marszałkowska 68, otwarto bezpłatną poradnię dla rolników.

Udziela się rolnikom wszelkich porad wchodzących w zakres rolnictwa, ogrodnictwa, sadownictwa, hodowli bydła, trzody i t. d.

Udziela się instrukcji przy zakładaniu Kółek, Kas oszczędnościowych, organizacyj mleczarskich i t. p.

Rolniku! Jeśli nie wiesz jak sobie z jakiemś zagadnieniem gospodarczem dać rady, napisz kartkę, czy list, lub przyjedź osobiście, a otrzymasz zadarmo pewną i uczciwą radę i pomoc.

Naczelny Sekretarjat P. S. L. „Piast“.

„BUNT W GWARDJI“. Na odbytem zebraniu P. P. S. w Warszawie w dzielnicy praskiej, przyszło do starcia między samymi socjalistami. Ponieważ opozycja socjalistyczna miała na tym wiecu przewagę, sprowokowała bójkę. W rezultacie bójki okazało się, że socjaliści „rządowi“ przegrali, a naznaczeni guzami wycofali się z placu boju. Tak więc nawet w starej gwardji Marszałka doszło do buntu.

W POSZUKIWANIU JESZCZE JEDNEGO „NIESZCZĘŚCIA“. Jakaś nieokreślona bliżej delegacja jeździ po stolicach państw europejskich w poszukiwaniu za królem dla Polski. Oferty składane królewiczom i książętom, są jednak stale odrzucane. Widać z tego, że nawet na tak intratną posadę, jaką jest stolec królewski, nie można w Polsce nikogo znaleść.

WPISY NA I-SZY KURS Szkoły ogólnej Państwowej szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie, aleja Mickiewicza Nr 7, parter, odbędą się dnia 21 czerwca b. r. poczem nastąpi egzamin wstępny.

BANDYCKI NAPAD. Zamachu na szkołę w Jasienniku Starym w czerwcu, dokonali miejscowi dorośli chłopcy. Nie chcą oni, by szkoła prowadziła jakikolwiek kurs oświaty pozaszkolnej. Zamach ich nie udał się, bo zostali poznani przez osoby, wychodzące ze szkoły. Dwie osoby z kursu oświaty pozaszkolnej zostały pobite i jedno dziecko lat 13 uderzono pałką w głowę. Zarząd szkoły doniósł o tem policji.

OLBRZYMI WYLEW WOŁGI. Wołga-matuszka wylała, a powódź zaczyna przybierać rozmiary katastrofalnej klęski. Przychodzą wiadomości o zatopionych miejscowościach, znajdujących się o 12 do 15 klm od łożyska Wołgi. Obliczenia wskazują, że szerokość wylewu dochodzi do 25 klm.

KATASTROFA POWODZI W POWIECIE SOCHACZEWSKIM. Na skutek ostatnich deszczów w pow. sochaczewskim stoi pod wodą około 25 tysięcy morgów. Klęska powodzi dotknęła przeważnie małorolnych. Również drogi w pow. sochaczewskim zostały zniszczone przez ulewne deszcze.

KRWAWE STARCIA MIĘDZY POLICJĄ A TŁUMEM W OSTROWCU. Dnia 10 czerwca b.r. miasteczko Ostrowiec w Opatowskiem (na południe od Radomia) było widownią krwawych starć między policją a tłumem. Podłoże tych wypadków jest następujące: Niedawno we fabryce „Wielkie Piece Ostrowskie“, wybuchł zatarg między inżynierem a robotnikami, w rezultacie czego robotnicy siłą wyprowadzili inżyniera z fabryki. Na polecenie prokuratury policja aresztowała głównych sprawców zajścia. Na wiadomość o tem robotnicy ogłosili strajk i zorganizowali manifestację, udając się pod komendę policji w celu zwolnienia aresztowanych. W awanturach, które tam się wywiązały między tłumem a policją, zostali zabici jeden policjant i 3 robotników a rannych dwóch policjantów i sześciu robotników. Sprowadzone rezerwy policyjne z okolicznych miasteczek wspólnie z miejscowym garnizonem wojskowym przywróciły porządek.

WYKOPALISKO CZŁOWIEKA PRZEDHISTORYCZNEGO. W okolicy Korca w powiecie rówieńskim jeden z osadników, kopiąc studnię, natrafił w ziemi na szkielet człowieka przedhistorycznego.

NIŻEJ PODPISANI POGORZELCY z gminy Brzezinka ad Kopytówka, powiatu wadowickiego, poczuwamy się do obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie Szanownej Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wz. w Krakowie, za tak życzliwą opiekę nad nami zwłaszcza za to, że kiedy nasze budynki mieszkalne w liczbie 7 domów, 12 stodół, 3 szopy z desek, chlewy spaliły się doszczętnie w dniu 2 maja b. r. to już w dniu 6 maja b. r. przeprowadził p. inspektor powiatowy z Wadowic obliczenie strat i pieniądze za spalone i ubezpieczone budowle wyasygnowały bezzwłocznie w wysokościach wyższych nawet o połowę od sum ubezpieczonych z r. 1925, a to dzięki podwyższeniu tychże z urzędu od 1 stycznia 1926 r.

Brzezinka ad Kopytówka, dnia 16 maja 1926 r.

Podpisy właścicieli: Wojciech Ciepły, Marja Ciepła, Jan Pardjak, Katarzyna Kowalówka, Jan Ciepły, Bronisława Suślik, Anna Bojdak, Jan Zając, Marja Galasowa, Adam Kowalówka, Marja Wacław, Stanisław Wołczyk, Piotr Orzechowski, Andrzej Orzechowski, Wiktorja Kowalówka, Franciszek Zając.

NAPAD BANDYTÓW NA WÓZ BAGAŻOWY. Na linji kolejowej Kalwarja-Stronie kilku złodzieji urządziło atak na wóz bagażowy pociągu towarowego. Złodzieje wskoczyli do wozu, z którego następnie wyrzucili balę skóry podeszwowej, pakę herbaty i jeden kosz z garderobą. Policja prowadzi energiczne śledztwo w tej sprawie.

ZBRODNICZY CZYN. Dnia 10 czerwca b. r. koło Lublina, pociąg pospieszny natknął się na zaporę z drutu, przeciągniętego pomiędzy słupami. Przez pęd pociągu zapora została usunięta a słupy wywleczone na tor. W dalszym ciągu ten sam pociąg najechał na deskę grubości półtora cala, podłożoną na torze, na moście. Na szczęście zapory te nie spowodowały katastrofy.

W WALCE O ZDROWSZE NERWY I O LEPSZĄ SPRAWNOŚĆ. Radosną nowinę przynosi wszystkim cierpiącym i chorym pouczająca broszurka Ernesta Pasternaka, Berlin S. O. Michaelkirchplatz 13. Zwracamy uwagę na zamieszczone w dzisiejszym numerze ½-stronicowe ogłoszenie.

Odpowiedzi Redakcji.

P. **Stanisławowi Stachowi:** Artykuł nadesłany „Partja, czy Ojczyzna" zawiera bardzo słuszne uwagi i uzasadnione oskarżenie sprawców tragicznych wypadków majowych. Wina jest ustaloną w sumieniu ogromnej większości społeczeństwa, nie czas jednak na dalsze rekryminacje, lecz starania nasze muszą iść w kierunku zapobiegnięcia fatalnym skutkom rokoszu. Wobec tego, artykułu nie wydrukujemy. — **Gminy, Tłuczań Dolna i Tłuczań Górna:** Na interpelacje posła Romana w sprawie połączenia wymienionych gmin do ministerstwa spraw wewnętrznych, otrzymano odpowiedź, że sprawa dobrowolnego połączenia się gmin wymienionych, będzie załatwiona w najbliższym czasie. — **Spółka wodna w Bielanach, pow. Biała:** Dochodzenia, zarządzone na skutek interpelacji posła Romana, nie zostały jeszcze przez ministerstwo zakończone. Odpowiedź otrzymają zainteresowani w niedługim czasie. — **Gmina Wieprz:** Podanie gminy dotyczące potrzeby wykonania regulacji ochronnej na Sole, odstąpione zostało z Ministerstwa robót publicznych, Okręgowej dyrekcji robót publicznych w Krakowie do właściwego załatwienia. — **Wiktorja Wajdzik II, Dyduch,** Świnna Poręba: Zaopatrzenie pani przyznano, rozporządzeniem z dnia 8 kwietnia b. r. — **Franciszka Gotek, Krzyżowska:** Izba skarbowa zażądała od pani swego czasu przedłożenia deklaracji. — **Katarzyna Gnodnik,** z Charbutowic; **Rozalja Gościej, Maciaszek, Marjanna Kachel** z Kukowa: Zaopatrzenie paniom przyznano. — **Marjanna Misiarz,** z Kamesznicy; **Aniela Pytel,** z Zebrzydowic: Zaopatrzenie Izba skarbowa paniom przyznała. — **Franciszka Swiadek,** wdowa po Piotrze, Radocza: Podania pani niema w Izbie skarbowej. — **Antoni Szymuś:** Władze kompetentne przeprowadzają dochodzenia celem zbadania stosunków majątkowych i familijnych pana. — **Kościelniak Stanisław,** opiekun sieroty po Piotrze Matuli: Izba skarbowa wezwała pana do przedłożenia metryki śmierci ojca sieroty, dekretu opiekuńczego i deklaracji. — **Eleonora Pasternak,** wdowa po Józefie z Brodów: Izba skarbowa wezwała panią do przedłożenia deklaracji. — **Jadwiga Cebulewa, Jan Bochenek, Aniela Witek II, Kmalowa, Sieroty po Janie Bątaku, Stanisława Socha:** Zaopatrzenie wszystkim przyznano. — **Andrzej Witkowski,** Uszew: Odnośne władze przeprowadzają dochodzenia w kierunku ustalenia związku przyczynowego śmierci zmarłego z przebytą służbą wojskową. — **Jakób Zając,** inwalida: Zarządzono dochodzenia celem ustalenia stanu majątkowego pana. — **Antoni Woźniak,** ze Siar: W Izbie skarbowej w Krakowie brak pana dokumentów. — **Aniela Woźniakowa,** Łękowa, pow. Gorlice: Izba skarbowa zarządziła dalszą wypłatę renty po przedłożeniu deklaracji za rok 1925. — **Sebastjan Zieliński,** z Maszkienic: Należy przedłożyć do Izby skarbowej w Krakowie brakujące dokumenty, które jeszcze w styczniu bieżącego roku zażądała od pana Izba skarbowa. — **Sieroty po Wojciechu Pabjan:** Poprzednie zaopatrzenie zostało wstrzymane przez Izbę skarbową, a to z powodu nieprzedłożenia przez opiekuna deklaracji od roku 1924. — **Stanisław Łukowicz,** w Opacionce, pow. Brzostek: Sprawę poruszyliśmy w Izbie skarbowej, czekamy na odpowiedź. — **J. Wróblewski,** Czernica; **A. Kołtun,** Błonie; **J. Bielicki,** Błonie; **S. Surowiec,** Wiewiórka: Wszystkim polecono dalszą wypłatę renty. — **M. Chajec,** Kamienica Górna; **A. Smoleń,** Niedźwiedza; **A. Wysocka, II. voto Broda,** Wiązownica; **Sieroty po Wojciechu Menelu,** Rzędziu; **M. Dudek,** Niedźwiedza; **M. Marosz,** Bóbrka: Wszystkim wymierzono zaopatrzenie. — **S. Łukowicz,** Opacionka: Izba skarbowa przeprowadza dochodzenia, celem zbadania stosunków majątkowych. — **Katarzyna Zygmunt,** Chronów: Izba skarbowa przesłała akta do szefostwa sanitarnego D. O. K. V., celem stwierdzenia związku przyczynowego. — **D. Bojdo,** Jaworsko: Izba skarbowa wezwała panią do przedłożenia deklaracji, oraz dekretu opiekuńczego. — **S. Nycz II. Voto. Hofmanowa,** Hecznarowice: Izba skarbowa wzywa panią do przedłożenia metryki pierwszego ślubu. — **J. Baca,** Jaworsko: Izba skarbowa przeprowadza dochodzenia celem zbadania stosunków majątkowych. — **J. Pacura,** Odporyszów: Izba skarbowa wzywa panią do podania świadków służby wojskowej męża. — **M. Skórka,** Mikołajowice; **W. Kurcz,** Smarzowa; **K. Drożańska,** Brzostek: Podań waszych niema w Izbie skarbowej. — **R. Florek,** Chronów: W aktach w Izbie skarbowej figuruje Julja Florek, którą wezwano do przedłożenia deklaracji. — **K. Styrna,** Borzęcin: Deklaracji Izba skarbowa jeszcze nie otrzymała. — **J. Kurcz,** Smarzowa: Izba skarbowa wstrzymała panu rentę z powodu nieprzedłożenia deklaracji za rok 1925. — **A. Król,** Smarzowa: Izbą skarbowa odmówiła pani zaopatrzenia z powodu nieprzedłożenia metryki śmierci męża. — **M. Godzińska,** za syna, Smarzowa: Izba skarbowa odmówiła pani zaopatrzenia z powodu nieprzedłożenia wszystkich dokumentów. — **G. Skóra,** Wierzchosławice: Odniesiono się do poselstwa polskiego w Wiedniu, celem uzyskania metryki śmierci.

FRIEDMANNA

prawdziwe kosy karpackie

810 2 3 **z marką „KOSIARZ“**



są wyrabiane z najprzedniejszej stali i odznaczają się nadzwyczajną ostrością, wytrwałością i wytrzymałością ostrza. Kosa ta karpacka jest w rzeczywistości jedyną, która całkowicie i bezsprzecznie swemu celowi odpowiada, o czem moi Sz. Odbiorcy mieli sposobność przez tyle lat się przekonać, w dowód czego posiadam niezliczoną ilość listów dziękczynnych. Tych Panów Ziemian — którzy dotychczas nie próbowali jeszcze kosić tą kosą karpacką, upraszam o łaskawe próbne zamówienie, celem przekonania się o niezwykłej jakości tych moich kos, zaczem niewątpliwie zapotrzebowania swe na kosy stale odemnie pokrywać będą. Kosa ta karpacka jest przedniej jakości (gatunek prima), pięknie wykonana, równomiernie hartowana, lekka w wadze, sprężysta w robocie i jest do nabycia jedynie u firmy **J. FRIEDMANN,** fabryczny skład maszyn — narzędzi rolniczych — artykułów technicznych i eksport kos **w Stryju, ulica Potockiego L. 6.**

Szerokość kos 53—55 mm.

Długość w cm:	60	65	70	75	80	85	90	95	100
Cena w złotych:	6·50	6·70	6·90	7·10	7·40	7·50	8 20	8·60	9·—

za 1 sztukę loko skład Stryj. — Rabat: przy jednorazowym odbiorze 10 kos daję darmo jedną kosę i jedną prawdziwą osełkę tyrolską. — Przy zamówieniu upraszam nadesłać odpowiedni zadatek przy zapodaniu dokładnego adresu.

Instrumenty muzyczne

i przybory do tychże, w wielkim wyborze, po najniższych cenach polecają —

Bracia Feigenbaum, Kraków, Meiselsa 5

Na żądanie wysyłamy cenniki. 801 3 3



SKUTECZNE LECZENIE WOLA

Jednem z najważniejszych odkryć jest uleczalność wola i obrzmień szyji zapomocą jodowych soli leczniczych. Znakomity wiedeński uczony, profesor uniwersytetu, Dr Ritter Wagner v. Jauregg, oraz wielu innych lekarzy powołują się na odnośne doświadczenia i komunikują o wyleczeniu niezliczonej ilości przypadków. Naprzykład w ten sposób w Szwajcarji uleczono z tego cierpienia całe okolice. Należy mianowicie stosować zupełnie nieszkodliwe i skuteczne leczenie wodą mineralną, która prócz tego wywiera doskonały wpływ na ogólne samopoczucie. Nasze sole lecznicze wyleczyły już tysiące osób z wola i obrzmienia szyji. Należy żądać naszych notatek leczniczych oraz sposobu użycia, co każdy lekarz aprobuje chętnie. We wszystkich krajach urządziliśmy składy i wysyłamy wszystkim **zupełnie bezpłatnie** nasz opis, który każdego zainteresuje. Karta pocztowa wystarczy i otrzymacie natychmiast.

AUGUST MARKE, Berlin, Wilmersdorf, Bruchsalerstr. 5. Oddział 877.

Inżynier Artur Bromowicz

mierniczy przysięgły 692 8 6

(rządowo upoważn. geometra) ze stałą siedzibą urzędową

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej L. 26

wykonuje parcelacje dóbr i wszelkie roboty miernicze. **Wydaje plany z ważnością dokumentów urzędowych dla Urzędów ziemskich i wszystkich władz.**

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA

POLSERAVALLO Mra KRZYSZTOFORSKIEGO

WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

na maładze hiszpańskiej 532 26 0

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynią krwi — położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły,** a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy — wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach lub zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe; żądać wyraźnie **POLSERAVALLO Mra KRZYSZTOFORSKIEGO** naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 2·50
5 flaszek zł 12·—
Flaszka podwójna z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 4·40
5 flaszek zł 21·—

Wyłączny skład i wyrób na Polskę:

FABRYKA CHEMICZNA Mr. KRZYSZTOFORSKI, TARNÓW

W Hołhoczach

miejscowości, oddalonej 4 km od miasta i stacji kolejowej Podhajce, 1 km do rządowego gościńca, jest na sprzedaż około 376 morgów ziemi ornej z łąkami. Grunt doskonały, woda obficie na miejscu, lasy w bliskości. Polska szkoła i kościół w miejscu. Cena przystępna, dogodne warunki spłaty. Informacyj zaciągnąć można w mojej kancelarji adwokackiej w Brzeżanach. 821 1 3

Dr P. Goldschlag, adwokat w Brzeżanach.

Wszech nauk lekarskich

Dr J. OCHSENBERG

osiedlił się w Pilznie

Mieszkanie: poczta, I. piętro. 787 3 3



IGNACY CYPRES

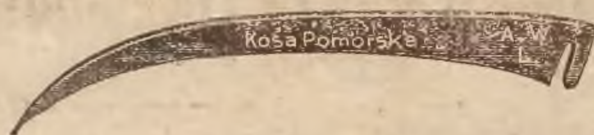
Kraków, ul. Szewska L. 13/P.

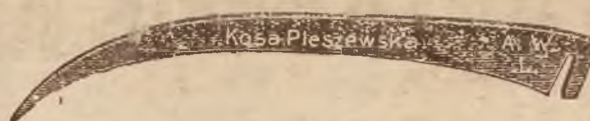
wysyła: **mandoliny włoskie po 25—90 zł. Skrzypce szkolne ze smyczkiem 26 zł. Harmonje ręczne od 40 zł. Niklowy „Gre Roskopf“ patent z łańcuszkiem 14 zł, niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 22 zł, budzik 15 zł.**

Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie 508 79 0



Na nadchodzący sezon polecam znane moje ręcznie kute kosy wszechświatowej sławy







.rysiąc złotych nagrody wypłacę temu, kto będzie w stanie lepsze kosy wykonać, niż moje.

Na rynku ukazuje się **„Kosa Pomorska" — „Kosa Bartosza" — „Kosa Pleszewska".**

Na kosy moje daję gwarancję, to znaczy zadarmo dam inną, zupełnie nową, gdyby która nie siekła. Zatem rolnicy i kośnicy, korzystajcie z ogłoszenia: kosy moje tną nietylko zboża, trawy i koniczyny, ale nadto i wszelkie chwasty. Chcecie zatem oszczędzić kości i grosza, kupujcie corędzej kosy „Bartosza".

Najlepszym dowodem: kosy moje używane były we wojnie światowej, zakupione przez rząd niemiecki. Kosy moje także przerobiły kosynierkę Wielkopolską. Tysiące ludzi mi dziękują, chociaż o to nikogo nie prosiłem i nie proszę.

Kto nie wierzy, niechaj czyta następujące podziękowania:

21. Proszę o nadesłanie mi jednej kosy „Pleszewianki, żeby była tak dobra, jak poprzednia.
Ignacy Genge.
Dakowy Nokre, 15 czerwca 1925.

22. Bądź Pan łaskaw przysłać 1 lekką i dobrą kosę, bo mam pięciu kolegów, którym chcę pokazać, jak Pańskie kosy sieką. Mam już jedne, za którą dziękuję.
Fr. Stasik.
Kaspral, p. Jerzyce, 14 czerwca 1925.

23. Dziękuję za odebrane 3 kosy. Bardzo dobrze koszą. Proszę jeszcze o dwie. **Michał Nowakowski.**
Międzylesie, p. Dąbrowa, 6 lipca 1925.

24. Pańską kosę otrzymałem i jestem bardzo zadowolony. Proszę o dalsze 3 kosy.
Gorzeń, p. Nakło. **Jan Lemke.**

25. Proszę o nadesłanie jeszcze jednej kosy, ponieważ ta pierwsza bardzo dobrze rżnie.
Wysin, pow. kościerski. **Izydor Olszewski.**

Cena moich kos

Długość w cm:	75	80	85	90	95	100	105	110	115	120	125	130
w złotych:	12·50	13·50	14·50	15·50	16·—	16·50	17·—	17·50	18·50	19·—	19·50	20·—

Stosowne młotki i babki po 3·— zł. Pierścienie z dwiema śrubami 1·50 zł, z jedną śrubą 0·75 zł. Bańki blaszane do osełek 1·50 zł. Osełki 0·40 — 1·50 zł.

Wysyłka tylko za nadesłaniem zaliczki i zaliczeniem pocztowem. Zaleca się zamawiać więcej kos odrazu, aby oszczędzić porto; wyżej 4 kos porto darmo. — Zmianę cen zastrzega się według kursu dolara. 766 5 0

Adresować proszę: Kosa Pomorska — Kursztyn, p. Pelplin

A jednak

kosy Adamczaka ze znakiem „Serce" F. A. lub K. S. 1794 są najlepsze! 400 kroków tnie za jednem naostrzeniem! Bez ryzyka dla każdego kupującego, albowiem kosę, która nie siecze podług wymaganych życzeń, zamienia się bezpłatnie i franko na inną. — Zamówienia wykonuje tylko:



Fabryczny skład ręcznie kutych kos:

FR. ADAMCZAK

Poznań — Wały Królowej Jadwigi L. 11.

Fabryka istnieje od 1835 r.

Cena wynosi za RĘCZNIE KUTE KOSY z solingenowskiej lub angielkiej stali „Kościuszko" lub „Pleszowianka":

dług. cm:	65	70	75	80	85	90	95	100	105	110	115	120
szt. zł:	9·00	9·60	10·20	10·80	11·40	12·00	12·75	13·50	14·25	15·00	15·75	16·50

Cena wynosi za WIEDEŃSKIE KOSY LEKKIE o wysokim harcie „Racławiczanka" lub „Bartoszówka":

dług. cm:	65	70	75	80	85	90	95	100	105	110
szt. zł:	4·80	4·95	5·10	5·25	5·40	5·55	5·70	5·85	6·15	6·40

Przy odbiorze 1 tuzina, 1 kosa darmo. — Przybory do kos oblicza się bardzo tanio. Wysyła się za zaliczeniem pocztowem. 667 4 4

STR: 24

W walce o zdrowsze nerwy i o lepszą sprawność



W JAKI SPOSÓB POZBĘDĘ SIĘ SWEJ NERWOWOSCI? To pełne trwogi pytanie, bijące na alarm, jako ciężki jęk boleści, wyrywa się z piersi tysięcy i setek tysięcy osób. Osłabienie nerwów jestto najwięcej rozpowszechniona dziś choroba współczesnego świata kulturalnego, ściślej mówiąc, jestto choroba kultury. Pobudliwe osłabienie układu nerwowego staje się coraz częstszem, ciężka walka o byt i władanie jest coraz straszniejszą i ostrzejszą. Objawy zaś tej choroby mogą być najrozmaitsze. Począwszy od zwykłego ucisku głowy, aż do okropnego, całkowitego lub połowiczuego bólu głowy, osłabienie pamięci, utrudnione myślenie, pobudliwość, osłabienie woli, rozstrój umysłowy, urojenie, zawroty głowy, niezdolność do pracy umysłowej i fizycznej, męczarnie bezsenności, unikanie ludzi, strach przed wszystkimi i przed wszystkiem, ciągłe wahania, uniemożliwiające decyzję na punkcie najzwyklejszych spraw życia codziennego, niemożność chodzenia, stania i t. p. Uczucie trwogi z biegiem czasu może stać się czemś okropnem.

„WŁADZE UMYSŁOWE ODMAWIAJĄ MI ZUPEŁNIE POSŁUSZENSTWA — myśli furczą mi w głowie" — oto zwykła skarga wielu osób. Obłęd prześladowczy, lekceważenie i zaniedbywanie obowiązków, niepewność w mowie, nieprawidłowe pismo, drżenie kończyn, zaburzenia żołądkowe, jelitowe, niestrawność, zaparcie stolca, kłucie i darcie w członkach, zastój i nawał krwi, chronicznie zimne nogi, napady kołatania serca, ciężkość, niepokój, duszność, nerwowa gorączka i febra, raptowne zaczerwienienie i bladość i t. p.

CZY MOŻNA SIĘ WYLECZYĆ? — Jeżeli pragniemy położyć kres nerwowemu osłabieniu z jego wielostronnemi objawami, to przedewszystkiem należy zahartować wolę. Brak energji i woli u nerwowego stanowi główną przyczynę niepowodzenia w życiu.

OTWÓRZMY OCZY! Widzimy często, jak życie zostało zmarnowane, złamane, ponieważ wskutek braku woli nastąpiła zupełna rezygnacja i zobojętnienie do życia. Słaby i chwiejny charakter podobny jest do chorągiewki na dachu, wystawionej na łaskę lada podmuchu wiatru. Nerwowym zachwala się zazwyczaj dużo środków do leczenia, niektóre zaś z nich są reklamowane wprost bezczelnie, a jednak istnieją drogi, prowadzące do zdrowia.

NIE NALEŻY BYĆ NIEWDZIĘCZNYM względem natury, która nas chociażby pośrednio, przez naukowo sporządzającą rękę chemika, obdarza środkami, które są rzeczywiście godne uwagi i pożyteczne, gdyż wzmacniają oraz uleczają.

Takim cennym podarkiem natury jest 819

PRAWDZIWA KOLA-LECITHIN

Środek ten orzeźwia, potęguje sprawność oraz siłę żywotną, jest najlepszą odżywką dla nerwów i mózgu, poprawia krew, odmładza, daje radość życia, uczucie młodości z jej zdrowiem i żywotnością, które zapewniają powodzenie oraz szczęście. Kola-Lecithin chroni nerwy od zużycia i uodpornia przeciw wszelkim dolegliwościom. Kola-Lecithin dostarcza ustrojowi w najczystszej postaci takich składników, z których tworzą się i odnawiają komórki ciała oraz tkanka nerwowa. **Wielu lekarzy,** a w tej liczbie najznakomitsi badacze i profesorowie uniwersytetu, stosowali KOLA-LECITHIN z najlepszym wynikiem i środek ten stale zalecają. Należy żądać **bezpłatnej próby** oraz pouczającej, interesującej broszurki. Wysyłam to natychmiast franco i oclone **zupełnie darmo.** Proszę przeczytać tę broszurkę, z której dowiedzieć się można, że najważniejszą przyczyną każdej poważniejszej choroby jest osłabienie cielesnej siły. Kola-Lecithin nadaje ciału moc. Łatwo się przekonać, iż rzeczywiście można życie przedłużyć, chorobom zapobiec, chorych wyleczyć, słabych wzmocnić, przygnębionych wzmocnić na duchu, a nieszczęśliwych uczynić szczęśliwymi. — **Należy tylko chcieć.** — Właściwe rozpoznanie niebezpieczeństwa wywiera wpływ uspokajający na duszę, jeżeli jednocześnie poznaje się drogi, które zwycięsko wyprowadzają z tego niebezpieczeństwa.

ERNST PASTERNACK, BERLIN S. O.

MICHAELKIRCHPLATZ 13. — ODDZIAŁ 671. — NIEMCY.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. pod zarządem St. Ziemiańskiego.

Krew polska się leje!

Jesteśmy świadkami niesłychanie groźnej dla państwa roboty Bryla na terenie Wschodniej Małopolski. Zachodzi pytanie, skąd czerpie na nią olbrzymie pieniądze, zaś nie ulega wątpliwości, że prowadzi propagandę bolszewicką, zmierzającą nietylko do wywołania przewrotów socjalnych, ale i do oderwania wschodniej Małopolski od państwa.

Przed kilku miesiącami odbył podróż do Moskwy i niezawodnie uczył się na miejscu, jak ma niszczyć własne państwo. Musiała się cieszyć Moskwa — kiedy Bryl, mianujący się „posłem chłopskim", próbował publicznych występów w wielkich miastach, jak Warszawa, Lublin, Lwów, ażeby zachwalać raj bolszewicki. Jednak oprócz garstki komunistów nikt nie chciał tego słuchać, przeciwnie, przepędzano go za każdym razem.

Przez długi czas on, poseł „Związku chłopskiego" nie miał nic do powiedzenia chłopom. Dopiero po dokonanym zamachu w Warszawie, w maju b. r., wykorzystując nazwisko marszałka Piłsudskiego, urządza Bryl manifestacje, pozornie na jego cześć, ażeby tą drogą wcisnąć się na wieś i pozyskać dla siebie chłopów ruskich, gdyż chłopi polscy w swej olbrzymiej większości odwrócili się od niego już dawno.

Kto jest Bryl — do czego zmierza, okazało się w całej pełni w dniu 6 czerwca b. r. w Złoczowie, gdzie polała się krew chłopska, przelana przez nożowników brylowskich.

Garstka chłopów polskich, jawiła się na wiecu publicznym, zwołanym przez Bryla tego dnia. Przyszli bezbronni, nie przypuszczając, że w oczach posła „Związku chłopskiego" — będą mordować chłopów.

Tymczasem stała się rzecz niesłychana, świadcząca, jak można się spodlić i wyzbyć wszelkiego sumienia. Oto nożownicy — za pieniądze wynajęci, rzucili się na garstkę bezbronnych chłopów — raniąc ciężko szereg ludzi.

Chłop osadnik — Śmietana, pchnięty kilkakrotnie nożem — padł oblany krwią, przeniesiony do szpitala w Złoczowie — **walczy ze śmiercią; dwaj inni chłopi ciężko ranni.**

Bracia Chłopi!

Przelana niewinnie krew chłopów, nie będzie zapomniana!

Otworzą się oczy zbałamuconym przez Bryla i poznają, że przewódcą ludu polskiego nie może być sługus bolszewicki, frymarczący losem swej Ojczyzny, nie może być człowiek, dla którego pożoga i krew — jest żywiołem, który umie jedynie burzyć i niszczyć, nie zbudowawszy nic dotychczas, który patrzy spokojnie na mordowanie chłopów osadników, wnosząc na wieś **nienawiść i zbrodnię!**

Bracia Chłopi!

Nadszedł czas — żebyście Wy w pełni zrozumienia dobra państwa i dobra własnego — złączeni wszyscy jednolitą organizacją polityczną pod sztandarem P. S. L. „Piast", oczyścili ruch ludowy ze szumowin, wyrzucili poza nawias życia politycznego zdrajców i odpłacili Brylowi za jego zbrodniczą działalność, za krew i ból Śmietany, Jarosza, Szczepuły i innych, znanych działaczy-chłopów, walczących o praworządną Polskę ludową.

Stójcie gromadnie pod sztandarem P. S. L. „Piast", wytrwajcie w jego szeregach, którym przewodzi nasz Prezes, chłop Wincenty Witos.

Zarząd okręgowy P. S. L. „Piast"
na Wschodnią Małopolskę.

Nakładem Ludowego Towarzystwa Wydawniczego „Piast".